

Po pierwsze – praworządność

PiS PRZEGRAŁ W TSUE

Reguła „pieniądze za praworządność” zgodna z prawem Unii – uznał Trybunał Sprawiedliwości UE. Trybunał Julii Przyłębskiej, który też miał orzekać w tej sprawie, odroczył posiedzenie ▶ 3, Komentarz ▶ 2

FOT. PATRYK OGORZALEK, DAWID ZUCHOWICZ/ AGENCJA GAZETA

wysoki

beasy

extra

Jennifer Lopez

50 LAT to NOWY POCZĄTEK

CO JEŚĆ, BY POKONAĆ CHOROBY

JAK ONI ZDRADZAJĄ prywatny detektyw sprowadza

Dlaczego MEZCZYŹNI ZANAS NIE PLACĄ

URÓDĄ JAK ZADBAĆ O PIĘKNOŚĆ

OPUPEŁNIENIE

BIUST

NOWY NUMER

POŻĄDANIE SKĄD SIĘ BIERZE?

PSYCHOLOGIA DLACZEGO NIE ODBIERAMY TELEFONÓW?

ZDROWIE CO JEŚĆ, ŻEBY POKONAĆ CHOROBY

Już w sprzedaży!

Nowe ofiary Pegasus

Tak CBA infekuje fałszywymi SMS-ami

Podszywając się pod znane polskie firmy i Koalicję Obywatelską, CBA infekowało Pegasusem telefony komórkowe obecnej posłanki KO Magdaleny Łośko i prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy – wynika z ustaleń „Wyborczej” i „Die Zeit”

Michał Kokot

„WYBORCZA”

Kai Biermann

„DIE ZEIT”

„Playpl: Pobierz fakturę” – taki SMS dostała Magdalena Łośko wiosną 2019 r. Wiadomość nie budziła jej podejrzeń. Łośko miała telefon w sieci Play, zgadzał się numer faktury i kwota do zapłaty. W wiadomości był też link do strony operatora. Ale w rzeczywistości łączył z inną stroną, która infekowała telefon Pegasusem opracowanym przez izraelską firmę NSO.

Aby SMS-y nie budziły podejrzeń

System zapewnia pełny dostęp do telefonu ofiary, w tym do komunikatorów internetowych czy mikrofonu. „Wyborcza” i „Die Zeit” badały wykorzystanie tego systemu w ramach międzynarodowego śledztwa

Pegasus Project, które koordynuje redakcja Forbidden Stories.

W telefonie Łośko działającym w systemie Android znaleźliśmy jeszcze trzy podobnie spreparowane wiadomości. W telefonie prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy (również z Androidem) takich SMS-ów było 10. Do złudzenia przypominały wiadomości od operatora autostrady A1, portalu Infor.pl należącego do właściciela „Dziennika Gazety Prawnej”, znanych marek odzieży i obuwi czy koncernu energetycznego.

Zawartość obydwu telefonów zanalizowało laboratorium Amnesty International Security Lab zajmujące się cyberbezpieczeństwem. Diagnoza: linki najprawdopodobniej prowadziły do domen wykorzystywanych na wielką skalę przez Pegasus w 2019 r. Ustaliliśmy, że zainfekowane SMS-y wysłano na telefony Łośko i Brejzy krótko po wytypowaniu ich przez polskiego klienta NSO.

To CBA, jedyna polska służba specjalna, która korzysta z Pegasus.

Chodziło o Krzysztofa Breję

CBA zapłaciło za system 33,4 mln zł, w tym 3 mln za przeszkolenie przez specjalistów NSO. Izraelska firma uczy klientów, jak pisać fałszywe SMS-y, aby skutecznie infekować telefony ofiar. Chodzi o odpowiednie sprofilowanie inwigilowanego, aby SMS-y nie budziły jego podejrzeń. Dlatego Łośko otrzymała fałszywą wiadomość o rachunku za telefon. A Breja zaproszenie na forum programowe Koalicji Obywatelskiej.

Dlaczego w 2019 r., w trakcie kampanii przed wyborami europejskimi i wyborami do Sejmu i Senatu, CBA

chciało inwigilować Łośko i Breję? Chodziło o Krzysztofa Breję, ówczesnego posła i szefa sztabu wyborczego Koalicji Obywatelskiej, którego telefon również zainfekowano Pegasusem. Prezydent Inowrocławia Ryszard Breja jest jego ojcem, Łośko była jego asystentką.

Podległa Zbigniewowi Ziobrze prokuratura mogła szukać w ten sposób dowodów na rzekome nielegalne finansowanie kampanii wyborczej Brejzy. Dzięki Pegasusowi władza mogła poznać sekrety sztabu wyborczego głównej siły opozycji w trakcie kampanii, przy której pracowali zarówno Brejzowie, jak i Łośko.

– To niezwykle ważne informacje dla odkrycia prawdy o atakach służb PiS na polskich obywateli. Powinna powstać komisja śledcza w Sejmie – mówi senator Marcin Bosacki, szef komisji Senatu, która bada inwigilację Pegasusem.

Stanisław Żaryn, rzecznik koordynatora ds. służb specjalnych, odmówił komentarza. – Zarzuty dotyczące wykorzystywania pracy operacyjnej do celów politycznych są nieprawdziwe – oświadczył.

Do zamknięcia tego wydania „Wyborczej” izraelska firma NSO nie odpowiedziała na nasze pytania. Współpraca **Bartosz T. Wieliński**

• Czytaj ▶ 4-6

To niezwykle ważne informacje dla odkrycia prawdy o atakach służb PiS na polskich obywateli. Powinna powstać komisja śledcza w Sejmie

MARCIN BOSACKI

senator, szef komisji Senatu, która bada inwigilację Pegasusem

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Paweł
Wroński

Morawiecki uderzył się cepem

Premier Mateusz Morawiecki przy aprobachie prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego postanowił sprawdzić w Trybunale Sprawiedliwości UE, czy zasada „pieniądze za praworządność” jest zgodna z traktatami europejskimi. Rzadko można zobaczyć tak dojmujący przykład politycznej głupoty.

Głupotą jest bowiem takie zachowanie, kiedy polityk na własne życzenie pogarsza pozycję kraju i swoją własną. Trudno było bowiem się spodziewać, by TSUE orzekł inaczej.

Działanie premiera Morawieckiego przypominało niezręczne użycie cepa, którym samemu bije się po głowie. Na co liczył? Że uda się przeciągnąć procedury i wybory prezydenckie we Francji wygra Marine Le Pen, choć sondaże nie dają jej żadnych szans?

Polityka Morawieckiego i Kaczyńskiego może doprowadzić do tego, że Polska straci ogromne pieniądze. Z wyroku TSUE wynika, że w określonych przypadkach naruszenia praworządności unijny kraj może być pozbawiony funduszy i nie jest do tego potrzebna jednogłośna decyzja Rady Europejskiej. Sytuacja zaczyna być groźna dla Polski.

Zagrożone są już nie tylko pieniądze w ramach specjalnego Krajowego Planu Odbudowy, który wedle premiera był nowym planem Marshalla (chodzi o 58 mld euro), ale i pieniądze z wieloletniego budżetu europejskiego, czyli np. te dla rolników (pakiet dla Polski to w sumie blisko 100 mld euro).

Wbrew słowom Zbigniewa Ziobry i polityków Solidarnej Polski decyzja TSUE nie jest polityczną cezurą, zamachem na traktaty UE i zagrożeniem dla suwerenności Polski. Na mechanizm „pieniądze za praworządność” zgodził się na szczycie budżetowym w 2020 r. sam Morawiecki.

Unia przypominała, że jest wspólnotą wartości, a nasz kraj, stając się jej członkiem, obiecał być państwem praworządnym. Do tej pory Wspólnota nie знаła przypadku, by któryś z członków tak jawnie – jak Polska i Węgry – te reguły naruszał. Bez praworządności Unia po prostu nie jest w stanie działać ani kontrolować wydawania euro.

Kaczyński i Ziobro ogłosili, że będą bronić suwerenności Polski przed Brukselą. Można wyprodukować kolejne miliony billboardów, zarysować kolejną strategię PR-owską i nazwać klęskę wielką wygraną.

Można także się zastanowić nad działaniem z punktu widzenia obozu władzy zupełnie niestandardowym – przestrzeganiem własnej konstytucji i prawa UE. Bo sytuacja przestaje być trudna tylko dla Zjednoczonej Prawicy, a staje się niezwykle niebezpieczna dla Polski. ●

Cyklony nad Europą „Dudley” duje



FOT. PETER BYRNE/AP

Tak wyglądało wczoraj wybrzeże w Blackpool tuż przed uderzeniem cyklonu „Dudley” w północną Anglię i południową Szkocję. W Polsce mieszkańcy dostali SMS-y z ostrzeżeniem o silnym wietrze również dziś, o możliwych przerwach w dostawie prądu i trudnych warunkach na drogach.

Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cenne jabłko

50

GROSZY
Tyle dostaje rolnik za 1 kg jabłek w skupie, choć jego produkcja kosztuje 60 gr. Cena w sklepie to 3,5 zł za kg. Kolejne gospodarstwa rodzinne upadają. A poparcie dla Agrounii wzrosło do 5 proc.
– O polskiej wsi muszą decydować rolnicy, nie politycy – mówią związkowcy.
• **Reportaż ► 18-19**



Manifest Władysława Surkowa Rosji ciasno w jej granicach

Jeden z głównych architektów polityki Kremla Władisław Surkow mówi: „104 lata temu te granice narzucili bolszewicy, zawierając pokój brzeski. Czas odzyskać to, co należało do imperium carów”.

Autor, w przeszłości m.in. doradca Władimira Putina, dziś nie pełni żadnej funkcji, ale wciąż jest bliski Kremlowi. Jego wojowniczy manifest „Mglista przyszłość bezwstydnego pokoju” szczegółowo omówiła we wtorek oficjalna agencja TASS.

Zdaniem Surkowa „pokój brzeski” (bolszewicy wyrzekli się krajów nadbałtyckich, Polski, Białorusi, Ukrainy, aby móc dokończyć zwycięstwo rewolucji) poniżył Rosję, wepchnięto ją w ramy sprzed Piotra Wielkiego, a nawet dynastii Romanowów.

Później z powodu „śmiesznej pierestrojki” i „mętnej głośności” imperium znów rozpruło się w swach – ubolewa.

– Ciasno i tęskno, i niewygodnie... Nie do pomyślenia jest pozostawanie Rosji w granicach bezwstydnego pokoju. Jesteśmy za pokojem. Ale nie za bezwstydnym. Za prawidłowym – wywodzi Surkow.

Trzy lata temu zapowiedział, że dziś do Rosji żadna demokra-



FOT. SERGEY GUNEEV/SPUTNIK/AP

cja nie pasuje. Po pogromie opozycji w ostatnich dwóch latach widzimy, że jego wizję porządków zrealizowano.

Aneksję Krymu Putin przeprowadził na podobieństwo Anschlussu Austrii przez Hitlera. Teraz, grożąc wojną, zmusza Zachód, by oddał mu Ukrainę. Też tak jak Hitler, który w 1938 r. wymógł na Wielkiej Brytanii i Francji zgodę na zajęcie Czechosłowacji.

Hitlerowi też było „ciasno” w granicach nakreślonych przez „hańbiący” traktat wersalski, bez należnej narodowi niemieckiemu „przestrzeni życiowej”. I aby ją odzyskać, Niemcy przeszli do „geopolityki kontaktowej”, tak jak teraz Surkow proponuje Rosji. ●

Wacław Radziwinowicz
• **Czytaj też ► 10-11**
i Wyborcza.pl/swiat

W piątek w „Wyborczej”

Tylko Zdrowie

Po COVID-19, grypie lub przeziębieniu

Co możemy sami zrobić dla zdrowia płuc? Jak wspomagać regenerację płuc po infekcjach, np. zapaleniu płuc wywołanym wirusem SARS-CoV-2? – radzi pulmonolog.



FOT. SHUTTERSTOCK

Wyborcza TV

Furioza

Czteroodcinkowa „Furioza” to serialowa wersja kinowego hitu, który w październiku 2021 r. miał świetny wynik weekendu otwarcia – obraz Cypriana T. Olenckiego obejrzało prawie 142 tys. widzów.

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że w dniu 13 lutego 2022 roku
odszedł na wieczny odpoczynek po długiej walce z chorobą
założyciel warszawskiego biura kancelarii prawnej GIDE,
wybitny prawnik i wspaniały człowiek,



**Stanisław François Joseph
Dwernicki**

Pogrążeni w smutku,
składamy wyrazy głębokiego współczucia, wsparcia i otuchy

*Jego Żonie Krystynie (Kiki),
Synom: Konstantemu, Ferdynandowi i Antoniemu
oraz Bliskim*

Stan, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci.

Partnerzy i pracownicy warszawskiego biura GIDE

TSUE odrzuca argumenty Warszawy i Budapesztu

TSUE odrzucił wniosek o anulowanie reguły „pieniądze za praworządność”, ale na razie głównym narzędziem nacisku na Polskę pozostaje KPO. Bruksela już weszła do gry wokół projektów prezydenta Dudy i PiS-u co do sądownictwa.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w środę 16 lutego odrzucił skargi Polski i Węgier, które domagały się unieważnienia przepisów „pieniądze za praworządność”, twierdząc, że są niezgodne z traktatami unijnymi.

UE może ciąć fundusze za podważanie państwa prawa.

Z uwagi na rangę sprawy TSUE orzekł w pełnym składzie. To rzadkość – Mechanizm z rozporządzenia kwestionowanego przez Polskę i Węgry został przyjęty na właściwej podstawie prawnej, zachowuje spójność z procedurą ustanowioną w art. 7 TUE i nie przekracza granic kompetencji przyznanych Unii, a także szanuje zasadę pewności prawa – ogłoszono dziś w unijnym Trybunale Sprawiedliwości w Luksemburgu.

Skarga rządu Mateusza Morawieckiego zawierała aż 11 zarzutów (w dużej mierze pokrywających się z zarzutami węgierskimi) wobec Parlamentu Europejskiego oraz Rady UE (to ministerialni przedstawiciele 27 krajów UE), czyli wobec unijnych prawodawców odpowiedzialnych za przyjęcie spornego rozporządzenia.

Ze względu na rangę sprawy TSUE orzekł w pełnym składzie, co zdarza się wyjątkowo rzadko. I odrzucił argumenty Warszawy i Budapesztu.

Argumenty Polski nie zyskały uznania

Polskie władze próbowały przekonywać w TSUE m.in. o wadliwej podstawie prawnej dla „pieniędzy za praworządność”, co miałoby uniemożliwiać Brukseli poprawne posługiwanie się pojęciem „państwa prawa”.

Ponadto rząd Morawieckiego oskarżał instytucje UE o bezprawne omijanie postępowania z artykułu 7, w którym do nałożenia sankcji trzeba jednomyślności pozostałych krajów Unii. W zaskarżonym rozporządzeniu wystarcza głosowanie większościowe.

Natomiast nowych przepisów – oprócz unijnych instytucji – broniło w TSUE aż dziesięć krajów, czyli Niemcy, Francja, Hiszpania, Irlandia, Belgia, Holandia, Szwecja, Dania, Finlandia oraz Luksemburg. Obecnie przepisami „pieniądze za praworządność” zajmuje się również polski Trybunał Konstytucyjny (TK), po raz kolejny nie uznając prymatu TSUE w dziedzinie wykładania prawa unijnego.

Jednak rozstrzygnięcie TK, niezależnie od treści, z prawnego punktu widzenia nie będzie mieć wpływu na stosowanie „pieniędzy za praworządność”. Polska dostaje z budżetu UE około 3,5 razy więcej pieniędzy niż uiszcza w składkach.

Groźba sankcji UE nie jest rychła

Przepisy „pieniądze za praworządność” formalnie obowiązują już od początku 2021 r.



• **Głównym powodem odroczenia rzeczywistego startu „pieniędzy za praworządność” były zabiegi Viktora Orbána (na zdjęciu z lewej). Chciał on uniknąć groźby cięć przed wyborami parlamentarnymi (odbędą się 3 kwietnia 2022 r.)** FOT. ARIS OIKONOMOU/AP / AP

Ale Komisja Europejska – choć europosłowie zaskarżyli ją z tego powodu do TSUE za beczynność (sprawa w toku) – dotrzymała obietnicy danej premierom Mateuszowi Morawieckiemu i Viktorowi Orbánowi, że nie będzie składać wniosków o cięcia funduszy aż do dzisiejszego wyroku TSUE. Dotychczas wysłała jedynie do Warszawy i Budapesztu pisma oficjalnie dopytujące o naruszenia praworządności (oba rządy odrzuciły zarzuty).

Jednak środowe orzeczenie TSUE nie oznacza, że groźba sankcji jest bardzo rychła. Komisja Europejska, uwzględniając je, musi jeszcze sfinalizować swoje wytyczne do przepisów „pieniądze za praworządność”. A nawet gdyby stało się to już za dwa albo trzy tygodnie, wedle nieoficjalnych wycień Brukseli od startu procedury do ewentualnego zawieszenia wypłat i tak musiałoby minąć co najmniej pięć-sześć miesięcy.

Orbán bardziej zagrożony

Głównym powodem odroczenia rzeczywistego startu „pieniędzy za praworządność” (obietnica czekania na wyrok TSUE i uwikłanie Brukseli w sporządzanie „wytycznych”) były zabiegi Viktora Orbána. Chciał on uniknąć groźby cięć przed wyborami parlamentarnymi (odbędą się 3 kwietnia 2022 r.). I ten cel Węgry, który zręcznie zwiększył swą wagę negocjacyjną dzięki sojuszowi z Morawieckim, w praktyce został już osiągnięty.

Ale rozporządzenie „pieniądze za praworządność” – o ile Fidesz wygra kwietniowe wybory – nadal pozostaje dlań znacznie groźniejsze niż dla władz Polski.

Przepisy dotyczą bowiem cięć pod dwoma równoczesnymi warunkami: naruszenia państwa prawnego oraz wpływ tych naruszeń „w sposób wystarczająco bezpośredni” na należyte zarządzanie funduszami unijnymi lub na ochronę interesów finansowych

Unii. A rząd Orbána jest od lat oskarżany m.in. przez opozycję o nadużycia unijnych funduszy. Gospodarowanie unijnymi pieniędzmi w Polsce Bruksela nadal ocenia jako poprawne.

Dlatego w przypadku Polski głównym i najdotkliwszym narzędziem Komisji jest nadal egzekwowanie orzeczeń TSUE (kara za niezawieszenie Izby Dyscyplinarnej wynosi już 105 mln euro) oraz negocjacje związane z Krajowym Planem Odbudowy (KPO).

Niedawne projekty zmian w sądownictwie, które przestawił prezydent Andrzej Duda oraz posłowie PiS, odmroziły rozmowy z Brukselą w sprawie KPO. Te poufne kontakty idą w kierunku zapisania wymaganych zmian sądowych jako „kamieni milowych” w KPO, po osiągnięciu których do Polski popłynęłyby pierwsze pieniądze z KPO.

KPO. Polska prosi i straszy

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen już w październiku 2021 r. publicznie postawiła polskim władzom trzy warunki: jasne zobowiązanie w sprawie likwidacji Izby Dyscyplinarnej (chodzi o usunięcie jej z systemu dyscyplinowania sędziów), zobowiązanie do zmiany systemu dyscyplinarnego, rozpoczęcie procesu przywracania sędziów odsuniętych od orzekania.

Jak wynika z naszych informacji, Komisja w kontekście KPO nadal skupia się na tych trzech tematach.

Natomiast zastrzeżenia co do Krajowej Rady Sądownictwa (neo-KRS), których nie rozwiązują projekty Dudy i posłów PiS, Komisja Europejska pozostawia w ramach odrębnego, przewlekłego postępowania z artykułu 7.

Instytucje UE obawiają się, że – w odwecie za brak KPO – rząd Morawieckiego znacznie wetował w Unii Europejskiej, co się da. Polska dyplomacja w ostatnich dniach mgliście sugerowała, że mogłaby nawet nie poprzeć deklaracji szczytu UE-Afryka w tym tygodniu. Na razie te ostrzeżenia nie są brane na poważnie. ●

Chaos w obozie władzy

Ziobro atakuje premiera, Kaczyński zawiedziony

To dowód na bardzo poważny polityczny – wręcz historyczny – błąd premiera Morawieckiego, który w 2020 r. wyraził zgodę na wprowadzenie rozporządzenia, które dziś służy do wywierania presji na Polskę poprzez ekonomiczny szantaż i ograniczanie naszej suwerenności – powiedział minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro podczas środowej konferencji prasowej.

Podkreślił, że wyrok potwierdził obawy Solidarnej Polski, która od początku sprzeciwiała się temu rozwiązaniu.

Atak Ziobry na szefa rządu zrobił wrażenie. Niemal natychmiast pojawiło się pytanie, czy to zapowiedź rozpadu koalicji. Do słów swojego ministra odniósł się Mateusz Morawiecki. – Warto dbać o jedność Zjednoczonej Prawicy i nie dawać

się ponieść emocjom – skomentował szef rządu.

– Nie dziwię się poruszeniu pana ministra, ponieważ ten wyrok dotyczy obszaru, który on próbuje reformować – mówił Morawiecki. Zdaniem premiera „fundamentalnym błędem byłoby, gdyby taki wyrok doprowadził do tego, żeby rosły jakieś niesnaski i nieporozumienia w ramach koalicji”. – Jedność obozu władzy jest wielką wartością i byłoby rzeczywiście błędem, gdyby ona została naruszona – dodał. Według premiera Zjednoczona Prawica to ugrupowanie „wielkiego namiotu”.

O tym, że sytuacja jest nadzwyczajna, świadczy także niezapowiedzany wywiad, którego Polskiemu Radiu 24 udzielił Jarosław Kaczyński.

– W UE trwa proces ograniczenia czy eliminowania su-

werenności państw członkowskich, ale jest w trakcie, w trakcie pewnej kontrowersji – stwierdził Kaczyński. Dodał, że jest zawiedziony, że takie oświadczenia jak to ministra Ziobry padają publicznie, a nie są dyskutowane wewnątrz obozu władzy. – Troszkę się dziwię panu ministrowi, ale cóż, takie rzeczy się zdarzają, trzeba nad tym przejść do porządku dziennego i iść dalej. Oczywiście nie nad sprawą naszej suwerenności.

Zdaniem Kaczyńskiego mamy do czynienia z nadużyciem i oszustwem ze strony Unii, bo inaczej się umawiano na grudniowym szczycie Rady Europejskiej w 2020 r. Rząd PiS odmieniał odczytuje konkluzje z tamtego szczytu. Także Kaczyński mówił o „szerokim namiocie” Zjednoczonej Prawicy. – Bywają starcia i momenty, których wo-

łałbym unikać. Są niefortunne – stwierdził prezes PiS.

Według Konrada Szymańskiego, ministra do spraw UE, uderzenie koalicjanta w premiera Morawieckiego to „specyfika sytuacji wewnętrznej w Polsce”. – Każdy robi z własnym autorytetem politycznym to, co chce. Różni ludzie używają go do różnych celów. Niektórzy do tego, żeby atakować premiera własnego rządu. To jest specyficzna sytuacja – dodał niemal z uśmiechem na ustach. A „racją stanu Polski jest, aby sporów w gronie najbliższych sprzymierzeńców było jak najmniej” – dodał Szymański.

Mechanizmem warunkowości zajmował się wczoraj także Trybunał Julii Przyłębskiej, ale nie zdecydował się na wydanie orzeczenia. ●

Justyna Dobrosz-Oracz, Agata Kondzińska

Inwigilacja

Falszywe SMS-y szyte na m



• **Magdalena Łośko** FOT. TOMASZ JASTRZEBOWSKI/REPORTER



• **Ryszard Brejza** FOT. KAROL MAKURAT/REPORTER

„Wyborcza” i „Die Zeit” ujawniają, jak inwigiluje CBA. Posłanka Koalicji Obywatelskiej Magdalena Łośko oraz prezydent Inowrocławia Ryszard Brejza byli najprawdopodobniej inwigilowani Pegasusem. Posłużyły do tego sfabrykowane SMS-y podszywające się pod Koalicję Obywatelską i znane polskie marki.

Michał Kokot

„WYBORCZA”

Kai Biermann

„DIE ZEIT”

Wszystkie wykryte do tej pory przypadki infekcji telefonów Pegasusem – u senatora Krzysztofa Brejzy, mecenas Romana Giertycha, prokurator Ewy Wrzosek i przewodniczącego Agrounii Michała Kołodziejczaka – dotyczyły iPhone’ów pracujących w systemie iOS. Na bardziej popularnym w Polsce systemie Android infekcję Pegasusem trudniej wykryć. Ale jest to możliwe. Jednym ze sposobów jest odnalezienie SMS-ów, za pomocą których telefon został zainfekowany.

„Wyborcza” i „Die Zeit”, biorące udział w międzynarodowym śledztwie „Pegasus Project”, koordynowanym przez redakcję Forbidden Stories, wykryły, że w 2019 r. polskie służby specjalne interesowały się telefonami Magdaleny Łośko, asystentki Krzysztofa Brejzy, wówczas szefa kampanii wyborczej Koalicji Obywatelskiej w wyborach do parlamentu, oraz jego ojca, prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzy. W obu urządzeniach z systemem Android technicy Amnesty International (AI) znaleźli łącznie 14 takich SMS-ów. Udawały one nieszkodliwe wiadomości od autentycznej sieci handlowej, w której trwa promocja, od operatora autostrady czy od spółki energetycznej o wystawieniu rachunku za prąd. W rzeczywistości zawierały linki prowadzące do serwera, z którego na telefonie instalowany był Pega-

sus. I to w sposób niewidoczny dla właściciela telefonu.

Ubranka specjalnie dla pani

Telefon Magdaleny Łośko był atakowany Pegasusem co najmniej cztery razy. Działo się to w kwietniu 2019 r., gdy prowadziła kampanię Krzysztofa Brejzy do Parlamentu Europejskiego. W telefonie Ryszarda Brejzy Amnesty International Security Lab (dział AI zajmujący się cyberbezpieczeństwem) znalazła 10 podejrzanych wiadomości, za którymi kryły się ataki Pegasusem. Wszystkie pochodzą z lata 2019 r., tuż przed kampanią Koalicji Obywatelskiej do parlamentu, którą kierował jego syn, Krzysztof Brejza. Jak już wiadomo, telefon Brejzy juniora był wówczas infekowany przez system Pegasus 33 razy. W grudniu ujawnili to eksperci z kanadyjskiego ośrodka Citizen Lab.

– Widać podobieństwa z innymi wykrytymi przez nas w przeszłości atakami Pegasus – mówi Donncha O’Cearbhaill z laboratorium Amnesty Tech. Według niego SMS-y w telefonach Łośko i Ryszarda Brejzy zawierały tzw. domeny linkujące, stosowane szeroko przez Pegasus w 2019 r. na jednym z pierwszych etapów obsługi tego systemu. Domeny te prowadziły do stron internetowych wyglądających zupełnie zwyczajnie. W rzeczywistości jednak kryły się za nimi Pegasus, który infekował urządzenia. Wszystkie domeny zostały zarejestrowane w marcu i kwietniu 2019 r., na krótko przed pierwszymi atakami, u tego samego kontrahenta. Dziś żadna z nich nie działa.

W Polsce Pegasus używa tylko jedna instytucja – Centralne Biuro Antykorupcyjne. CBA kupiło go jesienią 2017 r. za 33,4 mln zł od warszawskiej spółki Matic, która zgarnęła za to ponad 8 mln prowizji. Według naszych informacji Pegasus nie był w Polsce zainteresowany wywiad ani kontrwywiad ze względu na obawę, że zebrane za pośrednictwem tego oprogramowania informacje mogłyby trafić w ręce obcych służb (właścicielem Pegasus jest izraelska firma NSO).

Za tym, że telefony Magdaleny Łośko i Ryszarda Brejzy były atakowane Pegasusem, przemawia jeszcze jeden fakt. Numery ich telefonów zostały wytypowane przez polskiego klienta NSO w podobnym czasie, gdy zostały do nich wysłane podejrzane SMS-y. „Wyborcza” jako członek tropiącego aferę Pegasus międzynarodowego konsorcjum Forbidden Stories i Amnesty International zapoznała się z tymi danymi.

Jeden z takich podejrzanych SMS-ów w telefonie Magdaleny Łośko pochodził od sieci sklepów z ubraniami dziecięcymi, który reklamował się promocją. Łośko mówi, że nie wzbudził jej niepokoju. Są-

dziła, że dostała taką reklamę, bo ma kartę lojalnościową tej sieci.

Bałtyk pana zaprasza

SMS przesłany Ryszardowi Brejzie w lipcu 2019 r. reklamował aplikację do płacenia za przejazd autostradą A1. Zawierał link do domeny Loginverify.net, za którą według Amnesty Tech mogło kryć się oprogramowanie Pegasus. Sprawdziliśmy, czy spółka GTC, operator autostrady A1, kiedykolwiek rozsyłała takie wiadomości. „Żadna z naszych kampanii promocyjnych nie była i nie jest oparta na rozsyłaniu wiadomości SMS. Nigdy także nie korzystaliśmy z domeny loginverify.net” – poinformowała nas Anna Kordecka z GTC SA.

Ryszard Brejza dziwi się, że służby go łączyły na SMS o autostradzie A1, bo dopiero miesiąc później jechał nią nad morze. Ale za to w tym samym czasie często nią jeździł jego syn Krzysztof. Amnesty Tech uznała za podejrzany, tj. mogący prowadzić do Pegasus, również SMS zapraszający Ryszarda Brejzę na forum programowe Koalicji Obywatelskiej oraz wiadomość z linkiem o zniżkach na wynajem domków w nadbałtyckim kurorcie, która przyszła, gdy Brejza senior interesował się wypoczynkiem nad Bałtykiem.

– Te SMS-y opisują rzeczywiście to, czym się zajmowałem i interesowałem w tamtym czasie – mówi poruszony. Znacząca, że nie wie, czy kliknął w którykolwiek link. Analiza historii przeglądarki internetowej nie wskazała, czy Łośko i Brejza dali się nabrać (system rejestruje zapis historii tylko z ostatnich 12 miesięcy).

Najpierw faktura, potem monit SMS-em

Jednak w przypadku Magdaleny Łośko co najmniej jeden szczegół wskazuje na to, że śledzącym udało się przeniknąć do jej telefonu.

To SMS wzywający do zapłaty faktury za usługi telekomunikacyjne przez firmę Play wysłany 19 kwietnia 2019 r. Amnesty Tech wytypowała go jako potencjalnie pochodzący ze środowiska Pegasus. Tydzień wcześniej ta sama faktura przyszła na skrzynkę e-mailową Łośko. Wysłany później SMS zawierał jej prawdziwy nu-

Jak się hakuje telefony z systemem Android

• Izraelska firma NSO przedstawia dwie możliwości infekcji telefonu z systemem Android (poznaliśmy jej ofertę marketingową). Pierwsza to OTA (Over-the-air – „powietrzna”), która w sposób niezauważalny dla użytkownika przejmie jego urządzenie. Jest to jednak metoda bardzo złożona i kosztowna. Wymaga od NSO kupna od hakerów na czarnym rynku programów wykorzystujących luki w oprogramowaniu producentów. Dopiero kilka takich programów tworzących łańcuch jest w stanie bez śladu przejąć telefon użytkownika. Rzadko ujawniane jest to, ile

kosztuje taki sposób inwigilacji. Jak pokazuje przykład z 2015 r. innej firmy szpiegowskiej, taka cena może oscylować wokół miliona dolarów.

• Pakiet „standardowy” oferuje tzw. metodę ESEM (Enhanced Social Engineering Message), czyli „intensywny przekaz inżynierii społecznej”. Polega na takim przygotowaniu wiadomości SMS, by nakłonić ofiarę do aktywowania zainfekowanego linku. Wymaga to zebrania informacji o tej osobie, jej zainteresowaniach, ostatnich kontaktach, zakupach, przeglądanych stronach, czyli sprofilowania.

Inwigilacja

Zanim odpowiesz na wiadomość

Czym różni się CBA od bandytów?

mer, zgadzała się również kwota. Nie zgadzała się tylko jedna rzecz – link z domeną bit.ly, a nie play.pl, którego używa sieć.

„Nie posługiwaliśmy się i nie posługujemy w naszej komunikacji z klientami linkami z domenami bit.ly” – napisała nam Katarzyna Tajak-Pietrowska z biura prasowego Play. Zapewniła, że spółka rozmawia „z UKE i KPRM odnośnie do phishingu i spoofingu”. „Jesteśmy świadomi, że przestępcy nie próżnują, stale rozwijają swoje techniki i próbują coraz nowszych metod, aby uśpić czujność użytkowników telefonów” – napisała Tajak-Pietrowska.

Tyle że w opisywanym przypadku to nie przestępcy, ale najprawdopodobniej państwowa instytucja stała za próbą phishingu na telefonie obecnej posłanki (ponieważ tylko ona miała dostęp do Pegasus).

Jak mogło dojść do przechwycenia danych z faktury?

– Pierwsza możliwość jest taka, że telefon Magdaleny Łosko był już wcześniej zainfekowany Pegasusem i jego operator mógł skraść te dane np. ze skrzynki e-mailowej. Druga to taka, że służby przechwyciły w inny sposób wcześniejszy SMS, podpinając się pod infrastrukturę operatora telekomunikacyjnego. Wbrew pozorom ta druga metoda nie wymaga wielkich nakładów – wyjaśnia Donncha O’Cearbhaill.

Wielński



Dostali Państwo może SMS-a o paczce, do której trzeba dopłacić kilka złotych? A w nim link, w który należy kliknąć, by uregulować należność? A może wiadomość o czekającym przelewie „Kliknij link, by odebrać pieniądze”?

To tzw. phishing. Przestępcy, by wyludzić dane osobowe lub dostęp do konta, podszywają się pod firmy kurierskie czy banki. Ich pomysłość nie zna granic. Co roku w Polsce oficjalnie rejestruje się tysiące tego typu ataków. Dochodziło do sytuacji, że po kliknięciu w zainfekowany link ludzie tracili całe oszczędności.

Z ustaleń „Gazety Wyborczej” i „Die Zeit”, które biorą udział w międzynarodowym śledztwie „Pegasus Project”, wynika, że podobne SMS-y wysyłała CBA. Spreparowane linki prowadziły do strony, która infekowała smartfony ofiar Pegasusem, izraelskim systemem, który pozwala na pełną inwigilację. Ofiarę można podsłuchiwać za pomocą mikrofonu, można czytać, co pisze na komunikatorach. System miał być używany do walki z terrorystami, a w Polsce, co wynika z coraz dłuższej liczby ujawnionych ofiar, stosuje się go przeciwko ludziom niewygodnym dla władzy: politykom opozycji, adwokatowi i niepokornej prokurator.

Czym CBA różni się od przestępców? Cyberbandyci wysyłają SMS-y szeroko, na chybił trafił, licząc, że ktoś się na nie nabierze. Falszywe SMS od CBA są odpowiednio skrojone, tak by przekonać ofiarę do kliknięcia w zainfekowany link. Na podstawie naszych ustaleń możemy podejrzewać, że agenci doskonale wiedzieli, czego ich ofiary szukają w internecie i o czym rozmawiają. Gromadzili wiedzę i robili z niej użytek.

Skoro przed kampaniami wyborczymi 2019 r. profilowano senatora Brejzę, jego ojca oraz jego asystentkę, to czy CBA z instytucji zajmującej się walką z korupcją nie przekształciła się w policję polityczną? Tym bardziej że część wykradzionych Pegasusem materiałów znalazła się w rękach funkcjonariuszy rządowej propagandy. W PRL bezpieczeństwa też zbierała materiały, po obróbie pokazywano je w telewizyjnym dzienniku.

Od naszych partnerów z „Pegasus Project” dowiedzieliśmy się, że w podobny sposób systemu używają służby specjalne w Azerbejdżanie, Indiach, Maroku, Arabii Saudyjskiej czy na bliskich PiS Węgrzech. Już to autorytarne towarzystwo, w którym znalazło się CBA, mówi wiele.

To, że władza, by inwigilować polityków opozycji, sięgała po metody internetowych przestępców, przeraża. Oznacza bowiem, że polska demokracja jest w gorszym stanie, niż do tej pory myśleliśmy. ●

Bartosz T. Wielński

-24%
11,98
8,99
szt.

Naturalny płyn uniwersalny do czyszczenia Yope

750 ml, dwa rodzaje
cena za 1 l – 11,99 zł



-16%
44,19
36,99
opak.

Kapsułki, żel lub proszek do prania Persil

38-48 szt., 3,5 l, 4,55 kg, cena za 1 szt./1 l/1 kg – 0,97-0,77/10,57/8,13 zł



KUP 2 produkty, zapłać
4
zł/opak.

Kabanosy roślinne Auchan, 85 g, trzy rodzaje

cena za 100 g przy zakupie 2 opak. – 4,71 zł, cena przy zakupie 1 opak. – 4,69 zł, cena za 100 g przy zakupie 1 opak. – 5,52 zł



-40%
133,79
79,99
zestaw

Zestaw Ultramax BOX
mop płaski + wiadro VILEDA



-27%
549
399
zł/szt.

Bezprzewodowy odkurzacz pionowy BOSCH BCHF220B

elektroszczotka AllFloor
do 3500 obr./min, 2 stopnie mocy

OFERTA DOTYCZY TYLKO HIPERMARKETÓW

CZAS PRACY DO
44 MIN
2w1



KUP 6 produktów, zapłać
0,82
zł/szt.

Pączek z powidłami śliwkowymi z pudrem

6 szt. x 65-75 g, cena za 6 szt. – 4,90 zł
cena za 100 g przy zakupie 6 szt. – 1,26-1,09 zł
cena przy zakupie 1 szt. – 1,29 zł, cena za 100 g przy zakupie 1 szt. – 1,98-1,72 zł



Oferta ważna 17-23.02.2022
lub do wyczerpania zapasów.

Wszystkie ceny są wyrażone w złotych.
Cena zawiera podatek VAT wg odpowiedniej stawki.
Oferta dostępna we wszystkich supermarketach i hipermarketach Auchan oraz sklepach Moje Auchan na terenie Polski z wyłączeniem hipermarketów:
Racibórz, ul. Rybnicka 97,
Zielona Góra, ul. Stefana Batorego 128.

W Auchan
mamy przepis na
prze
NISKIE
CENY

Auchan

Inwigilacja

► Ekspert Amnesty Tech zwraca uwagę, że do podobnego zdarzenia jak u Magdaleny Łośko doszło w październiku 2019 r. w Indiach. Tam również osoba, wobec której tamtejsze służby używały Pegasusa, dostała wiadomość z zainfekowanym linkiem z prawdziwymi danymi dotyczącymi rachunku za telefon.

SMS-y perfidne i seryjne

Podobieństwa z innymi krajami są istotne, bo izraelska firma NSO, sprzedając Pegasusa służbom na całym świecie, szkoli je z tego, jak pisać takie SMS-y.

Chodzi o tzw. metodę ESEM od Enhanced Social Engineering Message (wiadomości oparte na „zaawansowanej inżynierii społecznej”), która polega na takim przygotowaniu wiadomości, by przekonać ofiarę do kliknięcia w link prowadzący do strony infekującej Pegasusem. Wymaga to sprofilowania ofiary, czyli zebrania informacji o jej zainteresowaniach, ostatnich kontaktach, zakupach czy przeglądanych stronach.

Z faktury, jaką opublikowała telewizja TVN 24, wynika, że za szkolenie i odbiór systemu Pegasus polskie CBA zapłaciło 3,3 mln zł. A NSO nie tylko szkoli służby, ale czasami nawet pomaga w pisaniu takich SMS-ów.

Tylko jeden z SMS-ów z telefonu Magdaleny Łośko, który Amnesty Tech wytypowała jako podejrzany, zwrócił wcześniej jej uwagę. W kwietniu 2019 r. dostała go od spółki Infor, wydawcy „Dziennika Gazety Prawnej”. SMS zachęcał do przeczytania artykułu o mobbingu w pracy. – Zastanowił mnie, bo nie prenumeruję tej gazety, ale rzeczywiście rozmawiałam wtedy z kimś o mobbingu. Jednak na pewno nie przeglądałam żadnych stron ani nie szukałam informacji na ten temat w internecie – mówi Łośko.

– Po infekcji Pegasus jest w stanie włączyć niepostrzeżenie mikrofon telefonu i traktować go jak podsłuch – mówi O’Cearbhaill. Jego zdaniem w tym przypadku nie można wykluczyć, że tak było. Oznaczałoby to, że zainfekowany Pega-

Artykuł powstał w ramach międzynarodowego śledztwa „Project Pegasus”, koordynowanego przez redakcję Forbidden Stories. Bierze w nim udział ponad 80 dziennikarzy pracujących dla 17 redakcji z 10 krajów. Korzystaliśmy ze wsparcia technologicznego Amnesty International Security Lab.

Publikację dofinansowano z funduszu dziennikarstwa śledczego „Gazety Wyborczej”

wyborcza.pl

• **Piszcie:**
listy@wybor-
cza.pl

susem telefon zbierał informacje, które by posłużyły do fabrykowania kolejnych SMS-ów. Dzięki temu wyglądały na autentyczne i służyły do ponownej infekcji.

Z raportu Citizen Lab wynika, że służby używające Pegasusa często podszywały się pod redakcje. W ten sposób starały się zainfekować telefony działaczy praw człowieka w Maroku, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Meksyku.

Meksykański atak był najbardziej perfidny. Służby wysłały pewnemu aktywiście fałszywą informację, że jego córka miała wypadek i w stanie ciężkim leży w szpitalu. Link widniejący w SMS-ie prowadził niby do mapy z nazwą szpitala i jego adresem. Ale w rzeczywistości pod linkiem krył się Pegasus, który wkradł się do telefonu.

Przypomnijmy: cztery SMS-y wykryte na urządzeniu Magdaleny Łośko i uznane przez Amnesty International za mogące pochodzić ze środowiska Pegasusa zostały wysłane w kwietniu 2019 r. Łośko była wtedy szefową kampanii Krzysztofa Brejzy, który startował do Parlamentu Europejskiego.

Dziesięć SMS-ów z zainfekowanymi linkami do Ryszarda Brejzy wysłane zostały latem w lipcu i sierpniu 2019 r., gdy w Polsce trwała kampania wyborcza do parlamentu. Brejza senior stał wtedy na czele sztabu, który uzgadniał kandydatury samorządowców na kandydatów do Senatu. – Układaliśmy wtedy listy, dyskutowaliśmy o kandydatach. Nie wykluczam, że to było przedmiotem ich zainteresowania, stąd podsłuch – mówi.

Brejza junior ostrzeliwany

Aby zalegalizować w sądzie inwigilację Łośko oraz Brejzów, polskie służby mogły powołać się na tzw. aferę inowrocławską. Otóż jesienią 2017 r. prezydent miasta Ryszard Brejza złożył w prokuraturze w Bydgoszczy zawiadomienie dotyczące Agnieszki Ch., szefowej wydziału promocji urzędu miasta. Agnieszka Ch., która startowała z list PiS w wyborach samorządowych, miała wyludzać

pieniądze na podstawie lewych faktur. Część z nich wystawiała Małgorzata S., należąca do PiS właścicielka pensjonatu. Opiewały na fikcyjne imprezy w tym pensjonacie.

Dwa lata później śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Gdańsku, na której czele stoi Michał Kierski. W 2018 r. rozsyłał SMS-y do podległych mu prokuratorów, żądając spisu sędziów, którzy najrzadziej zatwierdzają tymczasowe areszty. Środowisko sędziowskie odebrało to jako próby nacisku ze strony resortu min. Ziobry na surowsze zasądzanie aresztów wobec podejrzanych.

Gdy śledztwo przejął Gdańsk, zaczyna się podsłuchiwanie telefonów Brejzów, ojca i syna, oraz Magdaleny Łośko. Jak ustaliła „Wyborcza”, ostatnia próba ataku Pegasusem na telefon prezydenta Inowrocławia była 20 sierpnia. Dzień później CBA rozpoczęło przeszukiwanie m.in. w inowrocławskim ratuszu oraz domu Magdaleny Łośko. Agenci CBA skonfiskowali telefony i tablety jej dzieci. Samej Łośko nigdy nie postawiono żadnych zarzutów. Do dzisiaj nie została nawet przesłuchana.

Cztery dni po akcji CBA stacja TVP Info oskarżyła Krzysztofa Brejzę, że finansował swoją kampanię za pieniądze z wyludzonych faktur. Pokazała jego zmanipulowane SMS-y i skompilowane rozmowy z internetowych komunikatorów jeszcze z 2014 r., czyli sprzed początku afery inowrocławskiej.

Atak TVP Info na Brejzę nastąpił, kiedy Polska żyła aferą hejterską w Ministerstwie Sprawiedliwości. Onet wtedy ujawnił, że m.in. pracownicy resortu prowadzili kampanię szkalowania sędziów sprzeciwiających się ograniczaniu ich niezależności przez PiS. Sprawę komentowano jako próbę odwrócenia uwagi od resortu Zbigniewa Ziobry.

Brejza pozwał TVP Info i autora artykułu za pomówienie. W całej sprawie CBA nie wnosiło o uchylenie senatorowi immunitetu. Brejzy nie przesłuchano nawet jako świadka.

Brejza senior: polują na syna

Dwa lata później, w grudniu 2021 r., na jaw wyszło, że jego telefon był zainfekowany Pegasusem. Senator stwierdził, że sprawa inowrocławska mogła być jedynie pretekstem, by zainstalować mu podsłuch w czasie, gdy kierował kampanią Koalicji Obywatelskiej przed wyborami do parlamentu. Dzięki temu PiS mógł poznać sekrety sztabu wyborczego największej partii opozycyjnej.

W styczniu 2022 r. Jarosław Kaczyński w tygodniku „Sieci” zaprzeczył tym zarzutom i sugerował, że Brejza był zamieszany w aferę. Senator pozwał prezesa PiS.

17 stycznia 2022 r., kilka godzin po złożeniu pozwu przeciwko Kaczyńskiemu, do ratusza w Inowrocławiu ponownie weszli agenci CBA, by doręczyć ojcu Brejzy wezwanie do prokuratury. Ryszardowi Brejzie śledczy zarzucają niedopełnienie obowiązków służbowych. Przystępstwo Brejzy seniora miałoby polegać na tym, że wykorzystywał pracowników wydziału promocji w godzinach służbowych do „budowania pozytywnego wizerunku swojego oraz syna” i na deprecjonowaniu „przeciwników politycznych na internetowych forach dyskusyjnych oraz portalach internetowych”. Oprócz tego na koszt ratusza miały zostać wydrukowane ulotki dla jednej z kandydatek (Brejza mówi, że to pomylka, która mogła kosztować ok. 100 zł).

Zarzuty wobec Ryszarda Brejzy obejmują okres od stycznia 2015 r. do października 2017 r., czyli do czasu, gdy wykrył w urzędzie aferę Agnieszki Ch., a następnie sam złożył doniesienie w jej sprawie do prokuratury.

Prezydent Inowrocławia twierdzi, że zarzuty te to polityczne szykany wymierzone w jego syna. – Gdybym to ja był prokuratorem, to napisałbym: „Oskarżam Ryszarda Brejzę o to, że spłodził syna Krzysztofa Brejzę”. Gdy patrzę na kampanię nienawiści rozpętaną wokół nas, to wszystko dla mnie zamyka się w tym jednym zdaniu – mówi. ●

Współpraca: Bartosz T. Wieliński, Wojciech Czuchnowski

Krzysztof Brejza o Pegasusie**Za komuny w domu mieliśmy rewizje. Historia właśnie zatoczyła koło**

MICHAŁ KOKOT: Jak pan zareagował, gdy dowiedział się, że Pegasusem najprawdopodobniej inwigilowana byli pana była asystentka Magdalena Łośko i ojciec Ryszard Brejza?

KRZYSZTOF BREJZA: Pomyślałem, że to już totalna inwigilacja. Przecież w tej sprawie nie chodziło ani o moją asystentkę, ani o mojego ojca. Chodziło o szukanie haków i bezwzględne zniszczenie mnie jako polityka opozycji.

Przypomniała mi się historia Sebastiana Kościelnika, który w 2017 r. kierował seicento podczas wypadku z kolumną Beaty Szydło. Rządzący sponiewierali go wtedy ze zwykłej zemsty, by zatuszować odpowiedzialność kierowcy pani Szydło. W moim przypadku jest podobnie. To zaczęło się gdzieś około 2018 r., gdy wystosowałem pytanie o nagrody dla jej rządu i gdy okazało się, że jej ministrowie zarobili krocie.

Pochodzę z rodziny, u której w czasach komunizmu były dokonywane rewizje w domu. Bardzo dobrze pamiętam te metody i mamy takie wrażenie, że historia zatoczyła koło. To bardzo przykre, bo wierzyliśmy z żoną, że trójka

naszych dzieci będzie żyła w kraju coraz bardziej otwartym, demokratycznym, który jest częścią Zachodu. To się pewnie w końcu stanie, ale na razie jesteśmy spychani do pozycji państw autorytarnych. Dzisiejsza Polska, która przystąpiła w 2004 r. do Unii Europejskiej, dzisiaj nie miałaby szans na wstąpienie do niej, boby nie spełniła kryteriów dotyczących demokracji, praworządności i przestrzegania praw człowieka.

Pegasus oznacza totalną inwigilację. Jestem przekonany, że miałem za jego pomocą zostać politycznie pogrzebany.

Chodzi o tzw. aferę inowrocławską? Media rządowe zarzucają panu i pana ojcu udział w niej. Obydwaj zaprzeczacie, pan wytoczył autorom tych stwierdzeń procesy.

– To toczące się już piąty rok śledztwo nie ma na celu wyjaśnienia czegokolwiek. Gdyby tak było, zostałbym wezwany na przesłuchanie. Ale przesłuchana nie została w tej sprawie również Magdalena Łośko, której dom został przeszukany. Naruszono jej prawo do prywatności, skrzywdzono jej dzieci, męża, rodzinę.



Pegasus to totalna inwigilacja. Jestem przekonany, że miałem za jego pomocą zostać politycznie pogrzebany

SENATOR KRZYSZTOF BREJZA
bohater afery podsłuchowej

Podjęmuję setki bardzo niewygodnych dla władzy interwencji i nie wykluczam, że przez rzucenie na mnie absurdałnych podejrzeń chodzi o to, by zamrozić mnie politycznie. Użycie Pegasusa to jest przecież jak zrzuć bombę atomowej.

Nic na mnie nie znaleźli, ale spreparowali korespondencję, by postawić w złym świetle i ogłosić to w kampanii wyborczej w 2019 r. w rządowej telewizji. Teraz okazuje się, że tak się zapędzili w tym nielegalnym podsłuchiowaniu, że niele-

galnie inwigilowali również dyrektor mojego biura i mojego tatę.

Chciałbym również, żeby w przyszłości komisja śledcza i organy ścigania zbadały przyczyny przeniesienia tego śledztwa z Bydgoszczy do Gdańska. Mówi się, że pani prokurator z Bydgoszczy nie była osobą, którą można by ograć i tak zmanipulować. W Gdańsku najwyraźniej znaleźli się prokuratorzy, którzy sobie pozwolili na rozegranie sprawy przez służby i inwigilację Pegasusem.

Dlaczego pan tak sądzi?

– Sytuacja jest bardzo dwuznaczna. W trakcie prac w komisji śledczej Amber Gold tropiłem błędy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, która zawałiła śledztwo. I akurat właśnie do tej jednostki zostało przeniesione śledztwo, w którym został użyty Pegasus.

Przecież w 2019 r., w mijającej kadencji Sejmu, miałem prezentować raport dotyczący zaniechań w gdańskiej prokuraturze okręgowej. Akurat w tym momencie ta prokuratura zaczęła przeprowadzać inwazję na mnie, moją asystentkę i mojego ojca. I akurat z tej prokura-

tury w sierpniu 2019 r. wyciekają do rządowej TVP Info materiały, które miały mnie skompromitować. W dodatku – jak się okazuje – spreparowane.

Czego będzie pan się domagał w związku z tą sprawą?

– Podejmę wszelkie możliwe kroki prawne, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Jesteśmy na etapie kilku pozwów przeciwko TVP. Ten główny, wiodący to pozew w sprawie publikacji Samuela Peireiry [szef portalu TVP Info], dotyczącej mojej rzekomej korespondencji wykradzionej przez Pegasusa i przedstawionej w formie zmanipulowanej.

Zgłosiliśmy również sprawę karną o nielegalne podsłuchiwanie, ale od września toczy się ona mozolnie. Minął piąty miesiąc i prokuratura nic nie robiła, a przecież mogłaby sprawę rozwiązać w ciągu kilku tygodni, sprawdzając, czy sąd zatwierdził kontrolę operacyjną wobec mnie.

Żyjemy z żoną cały czas tą sprawą. Poświęcamy na to dużo czasu. Cierpliwość jest najważniejsza. Młyny sprawiedliwości miała powoli, ale wiemy, że prawda jest po naszej stronie. ●

Niedzielski „bierze za mordę”

Narodowy Fundusz Zdrowia może jednostronnie zmienić wszystkie zapisy w kontraktach na leczenie ze szpitalami i z poradniami – zdecydował minister Adam Niedzielski.

Judyta Watoła

Chodzi o zaledwie półtorastronowe rozporządzenie ministra zdrowia z 28 stycznia o zmianie ogólnych warunków umów na leczenie. W paragrafie 1 jest zapis, że prezes NFZ może w trakcie realizacji umowy zmienić treść w zakresie dotyczącym przedmiotu umowy i warunków jej wykonania. Zmiana obowiązuje natychmiast. Jeśli poradnia albo szpital się na nią nie zgodzą, mogą w terminie 14 dni od wprowadzenia zmiany wypowiedzieć kontrakt na leczenie. Okres wypowiedzenia minister ustalił na 30 dni.

Nie chodzi tylko o zmiany w umowach, które prezes NFZ będzie wprowadzał nowymi zarządzeniami. Zmiany mogą być wprowadzone do umów także na podstawie zarządzeń, które już wcześniej się ukazały.

Aneksów nie będzie

– Do tej pory każda zmiana w kontraktach na leczenie wymagała podpisania z nami aneksu. Teraz prezes NFZ może wprowadzać je jednostronnie, nawet nas o tym nie informując – mówi Jacek Krajewski, prezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie (FPZ), która skupia lekarzy rodzinnych. Zwracają oni uwagę, że na stronach NFZ nie ma nawet wszystkich po kolei zarządzeń prezesa Funduszu. – Teoretycznie będzie mógł codziennie zmieniać

nam umowy, na przykład obniżyć stawki i podnosić wymagania. To absurdalne – uważa dr Tomasz Zieliński, wiceprezes FPZ.

Według lekarzy rodzinnych przepisy uderzają we wszystkie placówki, które mają kontrakty z NFZ, ale najbardziej właśnie w nich. W negocjacjach z NFZ i ministerstwem mieli bowiem do tej pory silniejszą pozycję negocjacyjną od szpitali. A to dlatego, że mają imiennie zapisanych do swoich poradni pacjentów. Szpitale nie mają wspólnej reprezentacji i na ogół łatwiej było je zmusić do podpisywania nawet niekorzystnych aneksów. Teraz jednak żadnych aneksów już nie będzie.

– To rozporządzenie to w zasadzie dla szpitali usankcjonowanie obecnego stanu rzeczy. Żaden szanujący się szef poradni czy szpitala nie powinien podpisywać umowy, którą druga strona może w każdej chwili dowolnie zmieniać. Zresztą należy spytać, czy umowa, która z góry zakłada nierówność stron, może być w ogóle uznana za ważną – komentuje Andrzej Sośnierz, szef NFZ za poprzednich rządów



FOT. SHUTTERSTOCK

PiS. Jego zdaniem rozporządzenie pokazuje dobrze sposób myślenia Niedzielskiego, który nie traktuje zarządzających szpitalami i partnerami jak partnerów, ale jak podmioty, którymi może rządzić.

– Niedzielski bierze nas za mordę. Chce sobie absolutnie podporządkować – mówi „Wyborczej” lekarz rodzinny ze Śląska.

Destabilizacja systemu

Lekarze z Porozumienia Zielonogórskiego oburzeni są tym bardziej, że po zeszłorocznym kryzysie, który o mało co nie skończył się zamknięciem kilku tysięcy poradni, Niedzielski powołał zespół ds. zmian w podstawowej opiece zdrowotnej. W do-

brej wierze weszli w jego skład. – Nikt osób z zespołu nie poinformował jednak o tak radykalnej zmianie. O tym, że ma się ukazać takie rozporządzenie, dowiedzieliśmy gdzieś w ministerialnych kuluarach – mówi Krajewski. Na znak protestu on i Zieliński wystąpili z zespołu, oficjalnie informując o tym ministra.

Ministerstwo Zdrowia rozesłało projekt do konsultacji samorządom zawodowym i niektórym organizacjom. Niemal wszyscy go skrytykowali. Kolegium Lekarzy Rodzinnych napisało: „W naszej ocenie zapisy opiniowanego projektu wprowadzają nieakceptowalną asymetrię pomiędzy stronami umowy i w praktyce będą prowadziły do dyktatu Narodowego Funduszu Zdrowia w relacjach ze świadczeniodawcami”.

Bożena Ostrzycka, konsultant krajowy w dziedzinie pielęgniarstwa rodzinnego, napisała, że projekt jest krzywdzący dla praktyk pielęgniarek i położnych, ponieważ będą musiały bezwzględnie podporządkować się zarządzeniom prezesa NFZ lub porzucić w ciągu 30 dni swoich pacjen-

tów. Zwróciła uwagę, że rozporządzenie grozi destabilizacją systemu opieki zdrowotnej. A Pracodawcy RP napisali ministrowi, że „zaproponowana zmiana jest nie do przyjęcia”.

Brak wyobraźni

Żadna z tych uwag nie została uwzględniona. Jedną z nielicznych zmian, jakie wprowadzono, jest wydłużenie czasu na wypowiedzenie umowy. Na początku szpital czy poradnia miały mieć na to tylko siedem dni.

Były jednak organizacje, takie jak Związek Miast Polskich, które w ogóle nie otrzymały projektu do konsultacji. – To złamanie ustawy o komisji wspólnej rządu i samorządu – mówi Marek Wójcik, ekspert zdrowotny ZMP. Jego zdaniem rozporządzenie pokazuje też, jak bardzo Niedzielskiemu brakuje wyobraźni. – 30 dni wypowiedzenia i koniec kontraktu. Czy ktoś w ministerstwie zadał sobie pytanie, co będzie z chorymi? Poza tym te przepisy naruszają konstytucję. Nie ma dochowanej równości stron umowy, co gwarantuje kodeks cywilny. A artykuł 7 konstytucji mówi, że organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.

Zapytaliśmy w MZ po co w ogóle taka zmiana w systemie? „Jednym z celów nowelizacji było ustalenie jednolitego postępowania w przypadku zmiany przez Prezesa NFZ (w trakcie realizacji umowy) przedmiotu postępowania w sprawie zawarcia umowy lub zmiany warunków umowy, wynikającej z zarządzenia Prezesa NFZ, które określa przedmiot oraz szczegółowe warunki zawarcia i realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej” – odpisał resort. ●

Żaden szanujący się szef poradni czy szpitala nie powinien podpisywać umowy, którą druga strona może w każdej chwili dowolnie zmieniać

ANDRZEJ SOŚNIERZ

szef NFZ za poprzednich rządów PiS

Biały Kruk i Fronda z kilkoma dotacjami

„Samobójstwo Francji” Erica Zemmoura, „Jak Kościół katolicki stworzył Polskę i Polaków” – m.in. te książki ukażą się dzięki dotacjom z rządowego programu „Literatura”.

Ministerstwo Kultury podało wyniki dorocznego konkursu grantów w programie „Literatura”. Na dofinansowanie wydań książek przyznano wydawnictwom 3,14 mln zł. Listę otwiera nowe krytyczne wydanie „Dziadów” Adama Mickiewicza, na które Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego ma dostać 40 tys. zł. Jak

zwykle w ostatnich latach nadreprezentowane są wydawnictwa prawicowe i skrajnie prawicowe, a także katolickie.

Jedną z najwyższej dofinansowanych oficyn jest krakowski Biały Kruk – dostanie cztery dotacje wynoszące łącznie 124 tys. zł. W tym 28 tys. zł na książkę „Samobójstwo Francji” Erica Zemmoura, skrajnie prawicowego kandydata na prezydenta Republiki Francuskiej.

Sporym beneficjentem tegorocznej edycji jest też Fronda – wydawnictwo dostanie 26,6 tys. zł na wydanie rzekę z ks. Waldemarem Chro-

stowskim, piszącym kiedyś o „religii Holocaustu” oraz tłumaczącym stereotyp „żydokomuny”.

Drugą dofinansowaną pozycją Frondy jest książka o Apokalipsie autorstwa ks. Waldemara Chrostowskiego (także 26,6 tys. zł). Trzecią – „Jak Kościół katolicki stworzył Polskę i Polaków” Krystiana Kratiuka przestrzegającego w TVP przed „homopropagandą” (też 26,6 tys. zł).

Fundacja Kwartalnika „Wykłęci” 13,3 tys. zł dostanie na wydanie dzieł zebranych Feliksa Koniecznego, a wydawnictwo Aromat Słowa 23,1 tys. zł na pozycję

„Husaria w komiksie. Skrzydlaci rycerze, wodzowie i ich największe zwycięstwa”.

Instytut Książki przyznał też pewną ilość pieniędzy innym projektom literackim. Np. 9,1 tys. zł pójdzie na polskie wydanie tomu poezji noblistki z 2020 r. Louise Glück (Wydawnictwo a5). Oficyna wyda jednoaktówki Antona Czechowa w nowym przekładzie Agnieszki L. Piotrowskiej (28 tys. zł), a także pierwszy tom „Człowieka bez właściwości” Roberta Musila w nowym przekładzie Sławy Lisieckiej oraz „Dzienniki” Franza Kafki w przekładzie Łu-

kasza Musiała. „Teksty odzyskane” Tadeusza Różewicza dofinansowane zostały kwotą 26,9 tys. zł (wydawnictwo Biuro Literackie). Wrocławski Dom Literatury za 26 tys. zł opublikuje natomiast kolejny tom esejów poety i dramaturgisty Tymoteusza Karpowicza.

Dofinansowanie dostaną też publikacje tekstów patronów 2022 r.: Marii Konopnickiej i Miłona Białoszewskiego.

Za podział pieniędzy w programie „Literatura” odpowiada Instytut Książki. ●

Witold Mrozek

wysokieobcasy
W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”



Nominacje
Superbohaterki 2021

Gdy wierzą w sprawę,
walczą do końca.

NIERUCHOMOŚCI

Umowa z deweloperem

Jak bezpiecznie kupić mieszkanie

Kupno mieszkania czy domu to dla większości z nas jedna z najpoważniejszych decyzji w życiu. I najkosztowniejsza. Jak bezpiecznie zamieszkać na swoim? Podpowiadamy, co warto sprawdzić.

Katarzyna Klukowska

Dekadę temu kupowanie mieszkania od dewelopera przypominało rosyjską ruletkę. Tragedii ludzkich było tak wiele, że w końcu Sejm przyjął ustawę o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego, zwaną ustawą deweloperską (weszła w życie w kwietniu 2012 r.), która miała ucywilizować rynek pierwotny. Zrobiło się bezpieczniej, co nie znaczy, że teraz można podpisywać umowy z deweloperem „w ciemno”. Zanim to zrobimy, należy bezwzględnie sprawdzić wiarygodność finansową przedsiębiorcy, bo bezkrytyczne zaufanie może nas drogo kosztować.

JAK SPRAWDZIĆ DEWELOPERA PRZED PODPISANIEM UMOWY

Fora internetowe to kopalnia wiedzy, ale nie powinny być naszym jedynym źródłem. Tym bardziej że złe opinie mogą być dziełem nieuczciwej konkurencji, a laurki pisane na zlecenie.

Lustrację dewelopera należy zacząć od sprawdzenia danych w Krajowym Rejestrze Sądowym. Numer KRS znajduje się w prospekcie informacyjnym, który każdy deweloper ma obowiązek przedstawić klientowi. Będzie w nim też numer księgi wieczystej (KW) działki, na której powstaje inwestycja. Z KW dowiemy się, czy deweloper jest właścicielem nieruchomości i czy nie jest ona obciążona hipoteką bankową. Wpis hipoteki w KW działki to jeszcze nie koniec świata – oznacza tyle, że deweloper korzysta z kredytu inwestycyjnego, czyli jest dla banku wiarygodnym przedsiębiorcą. Jedyne, co powinniśmy zrobić w takiej sytuacji, to zażądać promesy banku na zobowiązaniowe wyodrębnienie lokalu, czyli zapewnienie na piśmie, że hipoteka obciążająca dewelopera nie będzie dotyczyła naszego mieszkania. Tym bardziej że wielu klientów deweloperów zaciąga własne kredyty hipoteczne. Ich banki będą się chciały wpisać do wolnej od obciążeń KW lokalu.

Jeżeli nasz deweloper to spółka notowana na giełdzie papierów wartościowych, ma obowiązek regularnie publikować raporty finansowe, które są ogólnodostępne. Jeśli jednak to mniej znana firma lub wręcz debutant na rynku deweloperskim, warto skontaktować się z takimi organizacjami branżowymi, jak Polski Związek Firm Deweloperskich (PZFD) czy Polski Związek Pracodawców Budownictwa (PZPB), który przyznaje Certyfikat Dewelopera (od 1999 r.). Certyfikat przyznawany jest na dwa lata, po tym czasie deweloper musi się poddać kolejnej weryfikacji.

Dewelopera można też sprawdzić w biurach informacji gospodarczej. Za pełen ra-

port o firmie trzeba zapłacić, ale wydatek się opłaci. Jeśli okaże się, że deweloper nie reguluje na czas zobowiązań wobec swoich kontrahentów czy podwykonawców, to znak, by zachować wobec niego ostrożność.

JAK CZYTAĆ PROSPEKT INFORMACYJNY

2 Prospekt informacyjny wraz z załącznikami to jeden z najważniejszych dokumentów, jakie powinien nam udostępnić deweloper. Prospekt zawiera harmonogram budowy, rodzaj rachunku, na jaki będą wpłacać pieniądze klienci, gwarancje, ubezpieczenia, standard wykonania lokalu, a także warunki odstąpienia od umowy deweloperskiej.

Z prospektu dowiemy się, czy nieruchomość, na której realizowana jest inwestycja, jest obciążona hipoteką, jakie jest przeznaczenie sąsiednich działek w promieniu 1 km od naszej inwestycji (np. czy pod oknami nie wyrośnie nam stacja paliw lub cmentarz), jak duże będzie osiedle i w jaki sposób będzie liczona powierzchnia mieszkań.

W części indywidualnej prospektu znajdują się dane konkretnego lokalu lub domu, liczba kondygnacji w budynku, technologia wykonania, standard wykonania części wspólnych, liczba miejsc postojowych i garażowych, dostępne media, plan zagospodarowania działki (np. plac zabaw dla dzieci, osiedlowa siłownia na świeżym powietrzu).

Załącznikami do prospektu informacyjnego będą: wzór umowy deweloperskiej oraz rzut kondygnacji z zaznaczeniem naszego mieszkania. Handlowiec w biurze sprzedaży powinien udostępnić projekt architektoniczno-budowlany oraz sprawozdanie finansowe spółki za ostatnie dwa lata, podać nu-

Ku przestrodze

- Aktorka Laura Łącz prawie dziewięć lat temu kupiła 100-metrowy apartament w centrum Warszawy. Przeznaczyła na to oszczędności swoje i najbliższych, pieniądze ze spadku oraz sprzedaży kawalerek, których była właścicielką. Za namową dewelopera podzieliła mieszkanie na dwa mniejsze. Na jedno podpisała akt notarialny, na drugie już nie zdążyła. Najpierw upadł bank w Wołominie, a potem deweloper, który był z nim powiązany kredytowo. Choć aktorka wpłaciła całą kwotę za mieszkanie i je urządziła, to dowiedziała się, że drugie lokum do niej nie należy. Pisała do Rzecznika Praw Obywatelskich, Ministerstwa Sprawiedliwości, składała doniesienia o możliwości popełnienia przestępstwa do prokuratury. Sprawa się toczy, zaś aktorka żyje w strachu, że nigdy nie odzyska ani mieszkania, ani pieniędzy, które w nie zainwestowała.

mer księgi wieczystej działki, pokazać kopię aktualnego odpisu KRS oraz ewentualnie kopię pozwolenia na budowę (w momencie podpisywania umowy deweloper musi już mieć pozwolenie na budowę, choć może być ono nieprawomocne, bo ktoś je np. zaskarżył).

Za podawanie nieprawdziwych informacji lub zatajenie prawdziwych deweloperowi grożą grzywna lub dwa lata pozbawienia wolności.

Najważniejsza informacja dotyczy ochrony pieniędzy wpłacanych przez klientów. Deweloper musi nam zaproponować do wyboru jeden z czterech rachunków:

- powierniczy zamknięty,
- powierniczy otwarty,
- powierniczy otwarty z umową ubezpieczeniową,
- powierniczy otwarty z gwarancją bankową.

W praktyce stosuje się tylko pierwsze dwa rozwiązania.

W przypadku rachunku powierniczego zamkniętego deweloper może sięgnąć po wpłacane przez klientów pieniądze dopiero po zawarciu z nimi aktu notarialnego, przenoszącego własność mieszkania. A to oznacza, że deweloper musi sfinansować budowę ze środków własnych lub na kredyt.

Z kolei w przypadku rachunku otwartego bank będzie wypłacał deweloperowi gromadzone na nim pieniądze klientów w miarę postępu robót. Jeśli będą opóźnienia, deweloper nie dostanie przelewu. Bank będzie też kontrolował, w jaki sposób przedsiębiorca gospodaruje pieniędzmi, np. czy uregulował wszystkie zobowiązania względem wykonawcy i jego podwykonawców.

Ustawa deweloperska wymaga, by umowa klienta z firmą miała formę aktu notarialnego. Roszczenia nabywcy mieszkania zostaną wpisane do księgi wieczystej nieruchomości, z której w przyszłości zostanie wydzielona księga dla kupionego przez niego lokalu. Połowę kosztów notarialnych i sądowych sfinansuje deweloper.

Najczęstsze grzechy deweloperów to:

- 1.** mniejsza powierzchnia mieszkania lub domu bez uwzględnienia tego w cenie lokalu;
- 2.** zastrzeganie możliwości wprowadzenia dowolnych zmian w projekcie budynku czy zagospodarowania terenu, na które nabywca zgadza się bezwarunkowo w umowie;
- 3.** obowiązkowa dopłata, gdy powierzchnia lokalu jest większa niż projektowana w granicach np. do 2 proc., a nabywca nie ma prawa do odstąpienia od umowy z tej przyczyny.

Deweloperzy bronią się, że nie da się budować mieszkań z aptekarską dokładnością, dlatego mają prawo oczekiwać dopłat, gdy lokal będzie trochę większy od zaplanowanego, i zmieniać projekt budynku, gdy wystąpią nieoczekiwane trudności.

Deweloper nie może przerzucać swoich długów na klientów.

Spory o krzywe ściany czy dodatkowe metry mieszkania, za które trzeba dopłacić, to nic w porównaniu z długami, które nieuczciwy lub nieudolny deweloper próbuje przerzucić na klientów. Spłata cudzych zobowiązań to najgorsze, co się może przytrafić nabywcy mieszkania.

PRZYKŁAD. W 2012 r. małżonkowie Zbigniew i Halina podpisali z deweloperem umowę kupna mieszkania wraz z komórką lokatorską

i miejscem postojowym w hali garażowej. Deweloper zobowiązał się, że po zakończeniu budowy przeniesie na nich własność lokalu bez żadnych obciążeń. Trzy lata później, we wrześniu 2015 r., strony spotkały się u notariusza, gdzie deweloper złożył oświadczenie o ustanowieniu odrębnej własności lokalu, dla którego została założona księga wieczysta. Nie minął miesiąc, gdy w dziale IV KW mieszkania pojawił się wpis hipoteki przymusowej na kwotę ponad 5,3 mln zł, zabezpieczający spłatę długu dewelopera wobec kontrahentów w biznesie. Małżonkowie bezzwłocznie wystąpili do sądu z wnioskiem o wykreślenie hipoteki z księgi wieczystej ich mieszkania, ale na wniosek wierzycieli dewelopera sąd okręgowy przywrócił wpis hipoteki. W 2021 r. skargę nadzwyczajną od tego orzeczenia wniósł prokurator generalny, wskazując, że narusza ono zasadę zaufania obywateli do państwa, pozbawia małżonków prawa własności mieszkania bez obciążeń i powoduje, że odtąd wierzyciele dewelopera będą mogli kierować swoje roszczenia do Zbigniewa i Haliny, choć nigdy nie byli oni ich dłużnikami, a za swoje lokum zapłacili w terminie, zgodnie z umową. Sąd Najwyższy przyznał rację prokuratorowi generalnemu. Podkreślił, że ochraniając prawo własności małżonków nie wziął pod ochronę praw wierzycieli dewelopera. Stanął jednak na stanowisku, że ochrona osób nabywających lokale mieszkalne ma charakter priorytetowy. Nabywcy mieszkań od dewelopera nie mają bowiem innych możliwości ochrony swego majątku (zapłacili całą kwotę, zanim przeniesiono na nich własność mieszkania). Nie są też partnerem biznesowym dla dewelopera, który musi się liczyć z ryzykiem prowadzonej działalności. Kontrahenci dewelopera muszą być świadomi, że interes nabywców lokalu mieszkalnego wyprzedza ich interes biznesowy. (Sygnatura akt: I NSNc 456/21).

ROZWÓD Z DEWELOPEREM

3 Umowa z deweloperem to nie pakt z diabłem – można od niej odstąpić. Mamy na to 30 dni od momentu podpisania. Jeśli deweloper nie przeniesie na nas własności mieszkania w umówionym terminie, to też jest powód, by wypowiedzieć umowę. Najpierw jednak trzeba wyznaczyć deweloperowi dodatkowe 120 dni na sfinalizowanie transakcji. Jeśli ponownie nie dotrzyma terminu, można odstąpić od umowy. **UWAGA!** Jeśli deweloper podsunie nam umowę, w której warunki są mniej korzystne od ustawowych, pierwszeństwo mają te drugie. Innymi słowy, te mniej korzystne dla nas warunki dewelopera są z mocy ustawy nieważne, np. wysokość odsetek zastrzeżonych na rzecz dewelopera nie może przewyższać kar umownych zastrzeżonych na rzecz nabywcy.

A kiedy deweloper może odstąpić od umowy z klientem? Kiedy będziemy zalegać z wpłatami albo nie stawimy się do odbioru mieszkania lub zawarcia aktu notarialnego. W drugim i trzecim przypadku deweloper musi dwukrotnie doręczyć zażalenie w formie pisemnej w odstępie co najmniej 60 dni. ● **Konsultacja: Marek Wielgo** ekspert portalu Gethome.pl

Obronić Ukrainę

*Jeśli będzie trzeba,
żeby Ukraińcy stanęli
razem do walki,
wrócę na Ukrainę
i dołączę do wojska,
żeby bronić kraju.
Jeśli Rosja zajęłaby
Ukrainę, sprowadzę
rodzinę tu, do Polski*



WITALIJ MAZURENKO
łodzianin pochodzący z Ukrainy

Wrocław. Mural, który świeci w ciemnościach



FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCIA WYBORCZA.PL

We wrocławskiej Dzielnicy Czerwonych Wyznań powstał nowy mural. Tworzą go czarno-białe hebrajskie napisy, które po zapadnięciu zmroku zaczynają świecić. Wśród nich dostrzec można niewidoczną w dzień biblijną postać. To Aaron, starszy brat i pomocnik Mojżesza. Dzieło powstało na jednej z kamienic przy ul. Włodkowica z okazji zakończenia odbudowy zabytkowych organów Michaela Englera. Zrekonstruowany instrument wrócił po 46 latach do wnętrza bazyliki św. Elżbiety. Autorem muralu jest Oskar Podolecki, twórca znany jako OESU. Ma na koncie współpracę m.in. z raperem O.S.T.R., hip-hopową ekipą Hemp Gru oraz z firmami Adidas i Interia. ● **Rafał Zieliński**

Górny Śląsk

Wściekli na „Polski ład”

Od kilkuset do ponad tysiąca złotych mniejsze „czternastki” otrzymali górnicy. Są oburzeni i źli, winą obarczają „Polski ład”.

**Arkadiusz Biernat,
Tomasz Czoik**

KATOWICE

W biurach spółek górniczych, gdzie pracownicy zajmują się wyliczaniem pensji, rozdzwoniły się telefony. Duży ruch jest też w siedzibach związków zawodowych, a w internecie na forach wrze. Górnicy są wściekli. Powodem są mniejsze niż przed rokiem „czternastki”, czyli nagrody roczne. Różnice są znaczące.

Górnicy otrzymali niższe „czternastki”

– Kwota brutto jest taka sama jak w przypadku grudniowej barbórki, ale na rękę dostałem przeszło 1 tys. zł mniej. Nie mam pojęcia, jak wyliczono ten podatek. Ludzie są totalnie wkurzeni. Jedno jest pewne: „Polski ład” na pewno nie znajduje zwolenników wśród górników – mówi „Wyborczej” górnik z ruchu Bielszowice KWK Ruda należącej do Polskiej Grupy Górniczej.

– Mam 1,1 tys. zł mniej niż przed rokiem – dodaje pracownik kopalni Jankowice. O niższej „czternastce” w porównaniu z zeszłym ro-



FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCIA GAZETA

● **Górnicy nie są zwolennikami „Polskiego ładu”**

kiem informuje nas też górnik z kopalni Chwałowice.

– Na konto wpłynęło 800 zł mniej niż za barbórkę i 500 zł mniej niż za zeszłoroczną „czternastkę”. Czujemy się zrobieni w balona, bo wyrównanie, które dostaliśmy za weekendy przepracowane od września 2021 r., miało sprawić, że nasze wynagrodzenia będą większe. A tymczasem „Polski ład” sprawi, że ta nadwyżka zostanie zniwelowana – zwraca nam uwagę górnik z KWK Sośnica.

Górnicy z PGG na forach internetowych alarmują, że mają niższe „czternastki” niż przed rokiem od kilkuset do nawet ponad 1 tys. zł. Są niemiło zaskoczeni, bo inaczej niż dotychczas, 14. pensje są dużo niższe od barbórek wypłacanych w grudniu.

Za sytuację obwiniają „Polski ład”. Przez kumulację miesięcznego wynagrodzenia i nagrody w lutym wielu pracowników przekroczyło 11 141 zł brutto – górną granicę wynagrodzenia, którą obejmuje ulga dla klasy średniej.

– Dzwonimy do biur z pytaniami, ale nikt nie potrafi nam odpowiedzieć, od czego zależą te różnice. Na paskach widzimy większe kwoty pobrane na podatek niż dotychczas – tłumaczą wkurzeni górnicy.

Pracownicy kopalń zwracają uwagę, że w przypadku ich pensji często zapomina się jednak o tym, że mają znacznie wyższe składki, a więc kwota brutto jest wysoka, ale nie przekłada się to tak proporcjonalnie jak w innych zawodach na wypłatę netto. Dlatego wściekłość jest tym większa.

Trwają analizy

Zarząd PGG wystosował komunikat do pracowników. – W związku z kumulacją wynagrodzeń w lutym 2022 r., wypłatą wynagrodzenia oraz 14. pensji do 28 lutego 2022 r. zostaną przeprowadzone szczegółowe analizy pozwalające określić skutki finansowe łącznego wynagrodzenia na podstawie wprowadzonych w 2022 r. zmian podatkowych.

Przypomnienie, że rozliczenie zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych nastąpi ostatecznie w rozliczeniu rocznym, nikogo nie uspokaja. – Zwróćmy za rok? Co mi po tym? Teraz płacimy rachunki – ripostują.

Podobnie narzekają pracownicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Tutaj górnicy też wskazują, że „czternastki” są niższe niż zazwyczaj. Związkowcy z PGG i JSW wysyłają listy do premiera Mateusza Morawieckiego, aby reforma podatkowa związana z „Polskim ładem” została poprawiona i nie uderzała w górników.

– Żądamy natychmiastowej nadpłaty utraconych środków. Błędy popełnione przy wprowadzaniu „Polskiego ładu” nie mogą obciążać górników. Przez ostatnie miesiące ciężko pracowali, wydobywając węgiel, którego brakowało do zabezpieczenia systemu energetycznego. Zamiast wzrostu wynagrodzeń ich styczniowa wypłata i „czternastka” zostały pomniejszone o wielkość od 500 do 2,5 tys. zł – wylicza Rafał Jedwabny, przewodniczący Sierpnia '80 w PGG. ●

Prawa osób LGBT

Nagrodzona szczecinianka

Monika „Pacyfka” Tichy, aktywistka ze Szczecina, otrzymała nagrodę Soul of Stonewall 2021 w kategorii opór, przyznaną przez organizatorów CSD Berlin Pride.

To nagroda za działania na rzecz osób LGBTIQ (lesbijek, gejów, osób biseksualnych, transpłciowych, interplciowych i queer, czyli tych, które nie są pewne swojej tożsamości płciowej). Przyznawana jest co roku od ponad 20 lat. Natomiast Parada Równości Berlin Pride odbywa się od 1979 roku. W tym roku w lipcu wydarzenie zorganizowane zostanie po raz 44.

Monika „Pacyfka” Tichy została nagrodzona za reaktywację stowarzyszenia Lambda Szczecin, organizację Marszu Równości w Szczecinie, tworzenie i utrzymywanie relacji między osobami, które działają na rzecz osób LGBT+ i zaangażowanie w Strajk Kobiet. Organizatorzy konkursu o szczeciniankę napisali: „To wiatr w żagle polskiego ruchu LGBTIQ”, o piłkarzu, że jego coming out mocno uitorował drogę innym w pokazaniu prawdziwego „ja”. Podkreślili, że nagroda ma dodać aktywiście energii do walki w przyszłości.

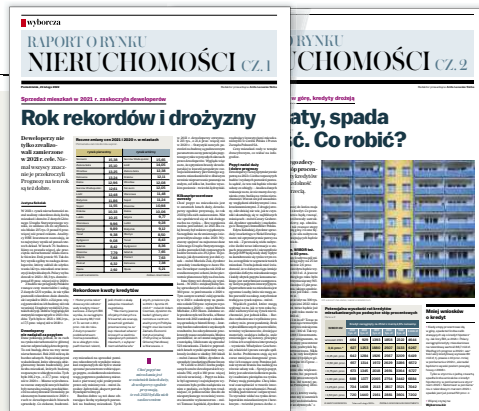
Nagrodzeni zostali także australijski piłkarz Josh Cavallo, doceniony za coming out, którego dokonał w ubiegłym roku, kiedy to publicznie oświadczył, że jest gejem, oraz berliński kolektyw QT*BIPOC UNITED – za odwagę w walce o prawa osób LGBTIQ i zwiększanie w tym zakresie świadomości. ● **kov, Szczecin**

W PONIEDZIAŁEK I WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Raport o cenach nieruchomości

- Ile kosztują mieszkania w największych miastach
- Czy będzie trudniej o kredyt hipoteczny

**SPECJALNE
DODATKI**



Wojna jest nieunikniona

Rosja chciała sprawdzić lojalność swoich wojskowych, przekonać się, jaka będzie reakcja Zachodu, zastraszyć Ukraińców, a także wmówić własnym obywatelom, że wojna jest nieunikniona, by odwieść ich od protestów.

ROZMOWA Z
IWANEM PRIEOBRAŻENSKIM*
rosyjskim politologiem i publicystą

WIKTORIA BIELIASZYN: Rosyjskie władze oficjalnie poinformowały o wycofaniu części wojsk z granicy rosyjsko-ukraińskiej. Możemy odetchnąć?

IWAN PRIEOBRAŻENSKI: Jeśli przyjmemy, że wszyscy spodziewaliśmy się początku działań wojennych w tym tygodniu, to tak, można się na chwilę uspokoić. Ale nie spieszyłbym się z wygłaszaniem opinii, że wycofanie wojsk teraz oznacza koniec zagrożenia i że nie dojdzie do działań militarnych Rosji wobec Ukrainy. Co za tym idzie – nie pozwalalabym sobie na spokój. Moim zdaniem Rosja wcale nie zamierzała teraz napaść na Ukrainę.

Wielu rosyjskich i ukraińskich niezależnych ekspertów jest tego samego zdania.

– Podzielim ich opinię, że była to demonstracja siły. Ale nie tylko. Rosja, stwarzając to napięcie, miała kilka celów. Chciała sprawdzić w ten sposób lojalność swoich wojskowych, przekonać się, jaka będzie reakcja Zachodu, zastraszyć mieszkańców Ukrainy i spróbować przekonać ich, że ich klęska jest pewna, a także wmówić własnym obywatelom, że wojna jest nieunikniona, by odwieść ich od protestów.

Wszystkie te cele udało się Rosji osiągnąć?

– Jak najbardziej. Teraz Rosja może wykorzystać wszystko, co osiągnęła, czyli wyczyścić armię z oficerów, którzy wystąpili przeciwko wojnie z Ukraińcami.

Nastroje społeczeństwa, które sformowały się wskutek działań Kremla, również w najbliższych miesiącach się nie zmienią – a aż połowa Rosjan wierzy dzisiaj, że wojna jest nieunikniona.

Udało się także poczynić pewne przygotowania logistyczne. Rosyjska broń, przetransportowana na Białoruś, pozostanie tam i – w razie potrzeby – będzie wykorzystana albo przez przeszkolonych w tym celu białoruskich żołnierzy, albo przez rosyjskich, których można łatwo przerzucić na miejsce.

Wspomniał pan, że Rosja chciała zobaczyć, jak zareaguje Zachód. Zareagował prawidłowo?

– Na tyle, na ile mógł. Niektóre państwa, m.in. Polska czy kraje nadbałtyckie, mają pretensje do Niemiec, że ich reakcja była zbyt zachowawcza i łagodna. Na poziomie moralnym to oburzenie jest zrozumiałe, ale pragmatyczny punkt widzenia każe nam zwrócić uwagę na to, że w razie ostrego konfliktu na pozycjach zachowawczych muszą pozostawać państwa, które będą w stanie prowadzić mediacje. Gdyby wszystkie państwa

UE jednolitym głosem radykalnie wystąpiły przeciwko Rosji, to wojna byłaby jeszcze bardziej prawdopodobna – z powodu, jak ujmuje to Kreml, braku gotowości Zachodu do rozmawiania z Rosją o jej obawach.

Jak rozumieć przedwczorajszy wniosek rosyjskiej Dumy o uznanie przez Rosję niezależności Ługańskiej Republiki Ludowej i Donieckiej Republiki Ludowej?

– Jeśli Putin podejmie taką decyzję, oznacza to najprawdopodobniej zniszczenie porozumień mińskich, chociaż w tym przypadku dyplomaci mogą jeszcze prowadzić negocjacje. Na pewno jednak Rosja dałaby sobie prawo do wprowadzenia regularnych wojsk do obwodów ługańskiego i donieckiego.

To też po prostu wysyłanie Zachodowi sygnału, że wyjście Rosjan z separatystycznych „republik” nie powinno być traktowane jako ustępstwo.

Niezależni eksperci podkreślają, że ewentualna wojna nie opłaca się wielu rosyjskim politykom i urzędnikom, zwłaszcza teraz.

– Jeśli chodzi o sytuację gospodarczą Rosji, to nie ma nic do stracenia. Obowiązujące sankcje nie są już tak odczuwalne, Rosja się do nich przystosowała. Wiele wskazuje na to, że tak samo będzie z ewentualnymi ograniczeniami w przyszłości. Jeśli chodzi o prywatne interesy urzędników i polityków, to Putina raczej mało to obchodzi. Więcej nawet – groźba utraty majątków sprawia, że tym bardziej są lojalni wobec władzy, bo wiedzą, że to na nią będą musieli liczyć.

Głównym celem ewentualnej wojny jest osłabienie Ukrainy, niedopuszczenie, by znalazła się w NATO itd.



Dlaczego? Czy Putin naprawdę marzy o odtworzeniu czegoś na wzór ZSRR?

– Putin nie chce dopuścić, by Ukraina stała się częścią Zachodu. Myśl o tym jest dla niego bardziej niepokojąca niż jakiejkolwiek sankcje. W 2014 r. w Rosji toczyły się liczne dyskusje, w wyniku których Putin dał się przekonać, że bez Ukrainy – podobnie jak i Białorusi – Rosja straci na wartości pod względem wojskowo-strategicznym i ekono-

Wojna jest nieunikniona?

– Tak. Jeśli na Kremlu będą nadal w ten sposób patrzeć w przyszłość, to do wojny dojdzie najprawdopodobniej w tym roku.

To, co robiły rosyjskie władze w ciągu ostatnich dwóch lat, należy – moim zdaniem – traktować nie tyle jako próbę utrzymania władzy, ile jako mobilizację społeczeństwa przed początkiem dużego konfliktu wojennego, być może nawet długotrwałego.

Rzecznik prasowy Kremla poinformował, że Putin jest otwarty na dialog. Jak będzie on wyglądać?

– Tak jak do tej pory. O tym, jak wygląda dialog z rosyjskimi władzami, mogliśmy się przekonać ostatnio, obserwując spotkania Putina z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem.

Kremłowski dialog to bezlitosny system ultimatów i agresywna, chamska polityka wobec partnerów. Wszystko po to, by – jeśli nie siłą, to blefem – osiągnąć swoje cele.

Możemy uznać, że Putin kupił sobie czas?

– Owszem, niewiele dodatkowego czasu, by ostatecznie zdecydować, czy faktycznie najbardziej optymalnym rozwiązaniem jest zacząć wojnę i – jeśli tak – przygotować się do jej konsekwencji. Trzeba

Kremłowski dialog to bezlitosny system ultimatów i agresywna, chamska polityka wobec partnerów. Wszystko po to, by – jeśli nie siłą, to blefem – osiągnąć swoje cele

micznym. Rosyjskie elity władzy doszły wtedy do wniosku, że nie można sobie pozwolić na „utrącenie Ukrainy”, bo wtedy Rosja może zyskać – w ciągu najbliższych trzydziestu lat – poważnego konkurenta, którym niezależna, prosperująca, zorientowana na Zachód Ukraina miałaby szansę się stać. Dlatego zależy im, by przywrócić Ukrainę do strefy rosyjskich wpływów, a na to Kreml ma maksymalnie dwa lata, bo później rosyjska przewaga wojskowa będzie się zmniejszać.

Dnia 14 lutego 2022 roku
zmarł

Daniel Passent

wybitny felietonista

od 49 lat członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
laureat nagrody 100-lecia ZAiKS-u

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

Prezes, Rada, Zarząd i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34159536

Zdecydowanie za wcześnie przychodzi nam żegnać
naszą Współpracowniczkę i Przyjaciółkę

Joannę Szuttę



teatrolożkę i teatromanę,
urodzoną organizatorkę, doradczynię, ekspertkę.

Mamie i Najbliższym Joasi

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i Zespół Instytutu Teatralnego
im. Zbigniewa Raszczyńskiego

Szutko, będzie nam brakować Twej mądrości,
życzliwości i poczucia humoru.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34159516



• **Putin chce nie tylko zostać przy władzy, ale też utrzymać Rosję na pozycji wpływowego mocarstwa. Silna Ukraina by mu to uniemożliwiła**

FOT. ALEXEI NIKOLSKY/AP

pamiętać, że jeśli uda mu się w punktowych atakach zniszczyć – tak jak to było w 2008 r. w Gruzji – część ukraińskiej armii, magazyny wojskowe, nowe fabryki zbudowane już po 2014 r., to da Rosji dodatkowe dziesięć lat, podczas których Ukraina będzie się wyłącznie podnosić z chaosu i odbudowywać. Okupacja wojskowa – taka jak na Krymie – nie jest więc konieczna. Wystarczy wejść na kilka dni, osiągnąć swoje cele, a potem wyjść, ku uldze Zachodu.

Pana zdaniem wariant krymski się nie wydarzy?

– Nie ma na to środków. Okupacja całej Ukrainy nie jest możliwa, nie mówi się o niej nawet. Ale Rosji w zupełności wystarczy osłabienie Ukrainy oraz włączenie jej na nowo do rosyjskiej strefy wpływów poprzez np. doprowadzenie prorosyjskich polityków do władzy w Kijowie.

Trudno sobie to wyobrazić, biorąc pod uwagę nastroje ukraińskiego społeczeństwa.

– Trzeba pamiętać, że znaczna część ukraińskiego społeczeństwa wciąż raczej neutralnie niż negatywnie odnosi

się do Rosji. Oczywiście, najbardziej aktywna część, widoczna i wyraźna, ma radykalnie antyrosyjskie poglądy, ale ogromna część wyborców prezydenta Zelenskiego to ludzie o neutralnym stosunku do Rosji.

Jeśli do takiej krótkiej, szybkiej wojny dojdzie i poskutkuje ona zakończeniem ognia na Donbasie, gdzie ciągle giną Ukraińcy, to już za kilka lat może dojść do stopniowej zmiany nastrojów ukraińskiego społeczeństwa. Podkreślam, nie twierdzę, że to się wydarzy, ale nie ulega wątpliwości, że Kreml bierze pod uwagę taki scenariusz jako prawdopodobny.

Rosyjskie niezależne media oraz ukraińska prasa pisały o tym, co dzieje się na granicy znacznie spokojniej niż zachodnie. Dlaczego?

– Rosja i Ukraina od ośmiu lat żyją ze świadomością, że toczy się wojna. Tymczasem, niestety, nawet dla wielu zachodnich ekspertów wizja wojny, w którą będzie wciągnięta nie tylko Ukraina, jest bardzo dużym wyzwaniem. Nie są gotowi, by spokojnie i racjonalnie do tego podejść.

Warto też dodać, że Amerykanie starali się przedstawić możliwość wybuchu wojny jako coś niemal pewnego tylko po to, by jej zapobiec. Było to konieczne, żeby negocjować z Kremlem, demonstrować mu siłę oraz wyrzucić maksymalną presję na zachodnich partnerów, zmuszając ich tym samym do zdecydowanej reakcji.

A może to właśnie ostra reakcja Zachodu wpłynęła na decyzję Władimira Putina, by się wycofać?

– Wątpię. W mojej ocenie Rosja teraz nie zamierzała napadać. Ale należy oczywiście brać pod uwagę, że był to dodatkowy czynnik, który sprawił, że wojna się teraz nie zaczęła. Gdyby Zachód nie zareagował na działania Rosji, wojna mogłaby wybuchnąć, bo rosyjskie władze doszłyby zapewne do wniosku, że nie ma powodu, by czekać dłużej, skoro nikt się nie przeciwstawia. ●

Rozmawiała Wiktoria Bielaszyn

*Iwan Prieobrażenski

• Rosyjski politolog i publicysta, koordynator projektu Moskiewski Klub Polityczny. Pracował w Centrum Technologii Politycznych, piśmie „Profil” i dzienniku „Wiedomosti”

Zachód sceptyczny wobec sygnałów z Kremla

„Nie widzimy dezeskalacji”

Obwieszczenie rosyjskiego ministerstwa obrony o wycofaniu części wojsk znad granicy z Ukrainą i zapewnienia Władimira Putina o chęci rozwiązania sytuacji na drodze dyplomatycznej nie przekonały zachodnich przywódców i przynajmniej części komentatorów, że Kreml faktycznie zmierza do dezeskalacji.

– Faktem pozostaje, że obecnie Rosja ma ponad 150 tys. żołnierzy wokół Ukrainy, na Białorusi i wzdłuż ukraińskiej granicy. Nadal istnieje wyraźna możliwość inwazji – zastrzegł we wtorkowym przemówieniu prezydent USA Joe Biden.

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg powiedział w środę w Brukseli przed spotkaniem ministrów obrony państw Sojuszu, że choć Moskwa zasygnalizowała kontynuowanie dyplomacji, to „na razie nie widzimy w terenie żadnej dezeskalacji”. W podobnym tonie wypowiedział się w rozmowie z korespondentką BBC prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. – Nie widzimy na razie żadnego wycofania. Tylko o nim słyszeliśmy – powiedział Zełenski.

Kijów od dawna ocenia, że groźba rosyjskiego ataku jest realna, ale zarazem stara się tonować nastroje, obawiając się ucieczki kolejnych inwestorów, wybu-

chu paniki i nacisków ze strony Zachodu na to, by przystał na ustępstwa wobec Moskwy.

– Dopóki nie zobaczymy dezeskalacji, powinniśmy być ostrożni w ocenach zamiarów Kremla – powiedział w Brukseli brytyjski minister obrony Ben Wallace.

Jeden z najczęściej rozważanych przez zachodnich ekspertów scenariuszy rozpoczęcia wojny z Kijowem zakłada, że Rosja oficjalnie wkroczyłaby na wschodnią Ukrainę, gdzie obecnie wyręcza się prorosyjskimi rebeliantami, pod pretekstem obrony tych rebeliantów i rosyjskojęzycznej ludności przed rzekomymi bestialstwami Ukraińców.

Tego samego dnia, gdy ministerstwo obrony ogłosiło wycofanie części wojsk, rosyjska Duma uchwaliła apel do Putina o uznanie niezależności samorzządnych „ludowych republik”, donieckiej i ługańskiej. Szef amerykańskiej dyplomacji Antony Blinken ocenił w środowym oświadczeniu, że oznaczałoby to całkowite odrzucenie przez Moskwę porozumień mińskich oraz dalsze naruszanie przez nią ukraińskiej suwerenności i prawa międzynarodowego. Zrodziłoby to konieczność „szybkiej i mocnej” odpowiedzi ze strony USA oraz ich sojuszników i partnerów.

Skoro diagnozy pozostają bez zmian, Zachód dalej kieruje pod adresem Kremla ostrzeżenia.

Blinken zastrzegł po wtorkowym spotkaniu ze swoimi odpowiednikami z Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, że nadal pracują nad „szybką, mocną i jednolitą odpowiedzią”, jeśli Kreml zdecyduje się na atak.

Biden zapowiedział sankcje, których nie wprowadzono nawet po agresji w 2014 r.: ukaranie najważniejszych rosyjskich instytucji finansowych i kluczowych sektorów, wstrzymanie gazuociągu Nord Stream 2, ograniczenia eksportu. Zapewnił, że NATO jest zjednoczone jak nigdy dotąd, a jego siłą są demokratyczne wartości.

Przywódcy obu partii w Senacie USA wydali wspólne oświadczenie, w którym deklarują wsparcie dla Ukrainy i sojuszników w NATO wobec groźby rosyjskiej agresji.

Zarówno Republikańskie, jak i Demokratyczne zgadzają się, że w przypadku inwazji Moskwa powinna zapłacić ogromną cenę. Jednak ci pierwsi chcieliby wprowadzenia nowych sankcji już teraz. Drudzy są przeciwni, przekonując, że pozbawiłoby to Waszyngton środków naskisku. ●

Maciej Czarnecki

Sygn. akt: I Ns 577/19

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Lorenc

O NABYCIE PRZEZ NIEGO W DRODZE ZASIEDZENIA

własności części nieruchomości położonej w Ciółkówku, gmina Radzanowo, o numerze ewidencyjnym 105, która nie ma urzędzonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do nieruchomości w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie jeśli zostanie udowodnione.

Sygn. akt: I Ns 310/19

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt. I Ns 310/19 toczy się postępowanie z wniosku Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Płocku

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Grzegorz Malickim, zmarłym dnia 27 września 2017 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



Gdybym napisała, że Luka spogląda błagalnie w obiektyw, skłamałabym. Bo oczy Łuki są tak obrzęknięte, że prawie niewidoczne. Nie widzi mnie, obiektywu ani starej stodoły w której teraz mieszka. Żyje dziś w ciemnościach.

Ale nie martw się. Jego dni są bardzo policzone. Ciemności niedługo znikną. A wraz z nimi Luka.

Handlarz, do którego przyjechałam, zwozi tu konie z całej Europy. To jeden z większych dostawców dla ubojni, konie długo tu nie stoją. Nie wiem co się stało Luce. Może protestował przy załadunku, może przewrócił się w trakcie jazdy, może „dyskutował” z ludźmi albo się bronił i obito go czymś twardym. Gdy pytam handlarza, milczy. Nie zamierza ze mną rozmawiać. Tu nie mam prawa zadawać pytań. Ubojnia weźmie Lukę od ręki. W odróżnieniu od organizacji pomagających zwierzętom oni dysponują kwotami na takie śmiertelne inwestycje od ręki. Handlarz nie ma żadnego interesu czekać, aż fundacja zbierze na wykup. To trochę łaska, trochę dla świętego spokoju. A może dla ratowania sumienia. Bo ratując konia ratujemy nie tylko konia. Ratujemy wiarę w to, że mamy na coś wpływ. Przekonanie, że pieniądze nie są wszystkim w tym świecie też ratujemy. No i w samych sobie wzniecamy

nadzieję, że ten świat ma więcej serca, więc warto w nim trwać.

Gdy patrzę na Lukę i dotykam jego ciepłych chrap zastanawiam się, co takiego się stało, o czym milczy potężny mężczyzna w skórzanej kurtce schowany za moimi plecami. O czym milczą wszyscy tak bacznie obserwujący mnie, Lukę i zerkający na zegarki.

Sam Luka stoi jak wryty i cichutko dyszy. Próbuje rozglądać się na boki i nieporadnie kręci głową uderzając co chwila o obskurną ścianę. Słyszę tylko jego oddech i uderzenia grubej liny o beton, które odmierzają kończącą się cierpliwość handlarza.

Odsuwam się, nie chcę żeby byli zniecierpliwieni gdy dotkną się do Łuki. Mężczyzna zawiązuje linę wokół głowy i szarpie mocno za sobą. Luka zrywa się w panice do tyłu, ale drugie szarpnięcie przywraca go do porządku. Staje wyprostowany i wysoko wymachując nogami przed siebie stawia kroki, jak żołnierz idący za rozkazem. Odchodzi, popuchnięty, obity, jakby szedł na szafot. Odchodzi tak dumnie, choć nawet nie widzi gdzie idzie, a za nim kroczą ludzie, którzy go skazali. Tak bardzo obojętni. I tą obojętnością nie tylko jego zabijają. Zabijają nadzieję, że w życiu chodzi o coś więcej. Bo przecież chodzi, prawda?

Zniknął. Zniknął Luka. Zniknęli mężczyźni. Zatrzasnęły się wrota. Zamknęłam obiektyw. Tylko tyle co mogłam zrobić, to zrobić mu kilka zdjęć. Nagle na pustym podwórzu zapadła cisza, lekko rozsiąpł się deszcz, a ciemne chmury rozpedzały się po niebie chaotycznie. Popatrzyłam na małe okienko, za którym stał Luka. Teraz zupełnie sam, wpatrzony w swoją ciemność. W myślach obiecałam, że po niego wrócę. Obiecałam, że napisze Wam o Luce i jego wielkich, pięknych oczach które skryły się za całym bólem, jakiego doznał.

Cena za życie i transport Łuki to 11 200 zł. Mamy przedłużony czas do 22 lutego. Bez Was żaden cud się dla niego nie wydarzy. Dlatego w jego imieniu proszę, zatrzymaj się. Przeczytaj o Luce. I pomóż jeśli możesz.

Jeśli chcesz i możesz pomóc, prosimy dokonać darowizny z tytułem LUKA na konto 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350.

Możesz też pomóc wysyłając SMS o treści **LUKA** na numer **7412** (koszt SMS 4,92 zł z VAT), **7910** (koszt SMS 11,07 zł z VAT) lub **91950** (koszt SMS 23,37 zł z VAT) i kupić tapetę.

Fundacja Centaurus
ul. Walbrzyńska 6-8, 52-314 Wrocław
tel. 518 569 487, tel. 518 569 488
www.centaurus.org.pl

Akcja prowadzona w ramach
Kampanii Kochaj Mądrze
Regulamin: <http://centaurus.org.pl/ikkm>



Orlen zaprasza do atomu

Były minister skarbu Dawid Jackiewicz ma reprezentować Orlen w spółce z grupą Synthos miliardera Michała Solowowa, która ma stawiać w Polsce małe modularne reaktory atomowe.

Andrzej Kublik

Orlen ogłosił, że zwrócił się do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) o zgodę na zawiązanie spółki z firmą Synthos Green Energy z holdingu miliardera Michała Solowowa, która ma się zająć przygotowaniem i eksploatacją małych elektrowni atomowych. Chodzi przede wszystkim o małe modularne reaktory nuklearne (SMR) konstruowane przez amerykańską firmę GE Hitachi.

W grudniu 2021 r. Orlen podpisał umowę inwestycyjną w sprawie utworzenia takiej spółki z firmą z holdingu Michała Solowowa, który ma wyłączność w Polsce na prace związane z ewentualnym wykorzystaniem reaktorów SMR szykowanych przez GE Hitachi.

Współpraca Orlenu z Synthos Green Energy nie obejmuje projektu budowy zespołu SMR konstrukcji GE Hitachi przez koncern energetyczny ZE PAK kontrolowany przez miliardera Zygmunta Solorza-Żaka. W przypadku tego projektu ZE PAK ma bezpośrednio współpracować z inną spółką Solowowa.

Posada dla byłego ministra

Informując o złożeniu wniosku do UOKiK, Orlen ogłosił, kto ma reprezentować ten naftowy koncern w atomowej spółce.

– Rekomendujemy do zarządu naszej nowej spółki Dawida Jackiewicza, który wcześniej z ramienia polskiego rządu m.in. nadzorował firmy z sektora energetycznego i jest cennym ekspertem w branży paliwowo-energetycznej – ogłosił prezes Orlenu Daniel Obajtek.

Dawid Jackiewicz był w rządzie PiS premier Beaty Szydło ministrem skarbu. Z tej posady został bez wyjaśnienia nagle odwołany jesienią 2016 r. i spekulowano wtedy, że przyczynił się do tego ówczesny wicepremier, a obecnie premier Mateusz Morawiecki.

Jackiewicz był przy tym ostatnim dotąd ministrem skarbu w Polsce. Po jego odwołaniu rząd



• **KGHM chce zbudować w Polsce zespół sześciu SMR-ów według technologii NuScale Power. Pierwszy już w 2029 r.**

WIZUALIZACJA
PROJEKTU MAŁEJ
ELEKTROWNI NUSCALE.
FOT. NUSCALE POWER/AP

PiS zlikwidował Ministerstwo Skarbu. W praktyce resort skarbu został jednak reaktywowany przez PiS pod szyldem Ministerstwa Aktywów Państwowych, które utworzono pod koniec 2019 r. w drugim rządzie Morawieckiego. Szefem tego resortu został wicepremier Jacek Sasin.

Dawid Jackiewicz, który obecnie jest doradcą zarządu Unipetrolu, czeskiej spółki Orlenu, podąży śladem Aleksandra Grada, ministra skarbu w pierwszym rządzie PO-PSL premiera Donalda Tuska. W kolejnym rządzie Tuska utworzonym po wyborach w 2011 r. Aleksander Grad nie dostał już teki ministra. Ale w następnym roku został prezesem spółek PGE Energia Jądrowa i PGE EJ1, które w ramach kontrolowanego przez rząd koncernu PGE miały przygotować budowę pierwszej polskiej elektrowni atomowej.

Na początku 2016 r., już po zwycięstwie wyborczym PiS, Aleksander Grad został prezesem koncernu ZE PAK, który teraz także stawia na inwestycję w SMR-y. Po kilku miesiącach Grad zrezygnował jednak z kierowania energetycznym koncernem Solorza.

Starcie SMR-ów

Daniel Obajtek przypomniał i nagłośnił atomowe plany Orlenu tuż po wizycie wicepremiera Jacka Sasina w USA. W poniedziałek w Waszyngtonie Sasin asystował w ceremonii podpisania kolejnej umowy miedziowego kombinatu KGHM z amerykańską firmą NuScale Power w sprawie przygotowania budowy według jej technologii zespołu sześciu SMR-ów w Polsce. KGHM zapowiada, że chce postawić w Polsce pierwszy SMR już w 2029 r.

„Podejmując tę inwestycję, KGHM ma oczywiście na myśli głównie zapewnienie stabilnego źródła energii na swoje potrzeby. Wydobycie miedzi jest biznesem niezwykle energochłonnym, a KGHM jest drugim co do wielkości odbiorcą energii w Polsce” – powiedział Sasin portalowi „BiznesAlert” przed wyjazdem do USA.

Uzasadnieniem dla takiej inwestycji ma być polityka klimatyczna UE, która wymaga przyspieszonej redukcji emisji CO₂ z produkcji energii. To w pierwszym rządzie wyeliminuje elektrownie opalane węglem, a zastąpić je mogą elektrownie atomowe, które wytwarzają energię bez emisji CO₂.

Podczas wizyty w Waszyngtonie wicepremier Sasin przypomniał, że SMR-y chce budować także Orlen. A koncern kierowany przez Daniela Obajtka w poniedziałek stwierdził: „Technologia reaktorów BWRX-300 GE Hitachi Nuclear Energy, na którą zdecydował się PKN ORLEN, jest obecnie najbardziej zaawansowaną na świecie technologią na drodze do komercjalizacji”.

Jednak tylko SMR skonstruowany przez firmę NuScale dostał w 2020 r. pierwsze i jedyne dotąd zatwierdzenie konstrukcji od Komisji Nadzoru Jądrowego USA.

Gra o wielkie pieniądze

Konstrukcje firm NuScale Power i GE Hitachi różnią się, także mocą. Reaktor NuScale ma moc 77 MW, co według tej firmy zapewniłoby energię dla 60 tys. gospodarstw domowych rocznie. Natomiast reaktor firmy GE Hitachi ma moc 300 MW, co według Orlenu zapewniłoby energię na rok dla 150-tyśięcznego miasta, takiego jak Zielona Góra.

Trzeba jednak podkreślić, że do tej pory nie oddano do komercyjnej eksploatacji żadnego z tych SMR-ów.

Firma NuScale Power, która w przeszłości wygrywała w konkursach dotacje od rządu USA na konstrukcję swojego reaktora, planuje rozpocząć budowę pierwszego zespołu swoich SMR-ów w 2025 r. i to na to terenie Idaho National Lab, głównego ośrodka badawczego technologii nuklearnych rządu USA. Wybór takiej lokalizacji uprości procedury administracyjne związane z inwestycją NuScale, a i tak planuje ona uruchomić swój pierwszy zespół SMR w latach 2029-30. Czyli w tym samym czasie, kiedy chce to uczynić KGHM.

Także firma GE Hitachi nie wybudowała dotąd ani nie przekazała do komercyjnej eksploatacji swojego SMR-a. Zapowiadała, że pierwszy taki obiekt może powstać około 2028 r. w Kanadzie.

Gra toczy się o wielkie pieniądze. Amerykańskie media szacowały, że jeden SMR firmy NuScale może kosztować ok. 250 mln dol. (równowartość 1 mld zł), a firmy GE Hitachi ok. 1 mld dol. (ok. 4 mld zł). Przy tym konkurencja nie zasypia gruszek w poście. W zeszłym roku rząd Francji przeznaczył 1 mld euro wsparcia na konstrukcję do końca dekady rodzimej konstrukcji SMR-ów, ich budową jest też zainteresowany brytyjski koncern maszynowy Rolls-Royce, a pod koniec zeszłego roku pierwszy w świecie SMR oddano do eksploatacji w Chinach. Nad małymi, modularnymi reaktorami pracuje też rosyjska nuklearna korporacja Rosatom. ●

Komu pięć dni urlopu?

Rząd wprowadza rewolucję w kodeksie pracy. Najważniejsze zmiany to wprowadzenie dodatkowego, nowego urlopu. Wiemy, kto będzie mógł z niego skorzystać.

W wykazie prac legislacyjnych rządu właśnie pojawiły się założenia zmian w kodeksie pracy. Będą wprowadzone jeszcze przed sierpniem 2022 r. Tego wymaga od Polski unijna dyrektywa.

Wśród najważniejszych zmian jest nowy urlop zwany opiekuńczym. Będzie to dodatkowe wolne pięć dni w roku. Jeszcze w styczniu wysłaliśmy do Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej pytanie, komu będzie przysługiwał nowy urlop. Właśnie dostaliśmy odpowiedź.

„Proponuje się, aby urlop opiekuńczy przysługiwał w celu zapewnienia osobistej opieki lub wsparcia osobie będącej krewnym (syn, córka, matka,

ojciec lub małżonek) lub pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym, która wymaga znacznej opieki lub znacznego wsparcia z poważnych względów medycznych” – tłumaczy nam ministerstwo.

Jest jednak problem. Kogo dokładnie rząd ma na myśli, tłumaczając, że dodatkowe wolne będzie można wziąć również na osobę „pozostającą we wspólnym gospodarstwie domowym”. Prawnicy, których pytaliśmy o zdanie, sugerowali, że może chodzić o teścia lub teściową, inni z kolei zapewniali, że wol-

ne będzie przysługiwać też na osobę, która nie jest naszym krewnym (np. osoba, z którą żyjemy w związku nieformalnym).

Ministerstwo rozstrzygnęło tę kwestię. „W przypadku, gdy pracownik pozostający z partnerem życiowym w związku nieformalnym będzie zamieszkiwał z nim we wspólnym gospodarstwie domowym – także będzie uprawniony do urlopu opiekuńczego” – tłumaczy resort.

– Z treści odpowiedzi wynika, że resort nie tylko skłania się ku akceptacji związków nieformalnych, ale także ku akceptacji związków nieformalnych osób tej samej płci. Kluczową kwestią jest definicja pozostawania we wspólnym gospodarstwie domowym – to przede wszystkim więzy ekonomiczne oraz społeczne – stwierdza Marcin Wojewódka, radca prawny w Wojewódka i Wspólnicy Sp. k. ●

Leszek Kostrzewski

W Sądzie Rejonowy w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny toczy się postępowaniem w sprawie I Ns 2056/21 z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie przy udziale Gmina Miasto Zielona Góra o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Nizioł ur. 08.03.1948 r. zmarłej 12.06.2021 r. w Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Zielonej Górze.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159653

Ogłoszenie.

W Sądzie Rejonowym w Pszczynie I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Andrzeja Klimaniec i Anny Kopoczek oraz Gminy Czechowice - Dziedzice o

stwierdzenie nabycia spadku po Marii ZIPSER

ur. 5 sierpnia 1932 r. w Zabrzegu, córce Marii i Karola, pannie, bezdzietnej., zmarłej 5 sierpnia 2020 r. ostatnio zamieszkałej w Ligocie.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Marii Zipser.

OGŁOSZENIE 34159484

WÓJT GMINY PURDA

ogłasza

III przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości wchodzącej w skład zasobu gminnego

Trękuszek-działka nr ew. 20/4 o pow. 3,8439 ha, KW OL10/00150285/0 – cena wywoławcza netto 902 163,00 zł + VAT (23%)
Przetarg odbędzie się 28 kwietnia 2022 roku o godzinie 11:00 w pokoju nr 11 w budynku nr 12 A Urzędu Gminy w Purdzie (woj. warmińsko-mazurskie) Purda 19, 11-030 Purda

Warunki wzięcia udziału w przetargu zostały szczegółowo opisane są na stronach internetowych: www.purda.pl, www.bip.purda.pl. Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, budynek 12A, pokój nr 11 lub pod nr tel. 89 544 42 62

OGŁOSZENIE 34159209

„Polski ład” znowu poprawiony

Remanent, dochód ze sprzedaży amortyzowanych środków trwałych, uwzględnienie przychodu zwolnionego z PIT – to najbardziej doniosłe zmiany w „Polskim ładzie” mające wpływ na wyliczenie przez przedsiębiorców wysokości składek zdrowotnych.

Dominika Maciejasz

Zmiana ucieszy m.in. handlowców, którym został niesprzedany w ubiegłym roku towar w magazynie. O domiarze za niesprzedane towary w „Polskim ładzie” ustawodawca zapomniał. Teraz Ministerstwo Finansów poinformowało o zmianie przepisów, które poprawką przegłosował Sejm. Pakiet poprawek zrównuje podstawę wyliczenia składki zdrowotnej oraz wyliczenia podatku PIT. Wszelkie koszty, odliczenia i ulgi, które są stosowane w podatku dochodowym, będą wpływały również na obniżenie wysokości podstawy składki zdrowotnej.

Nie zmieniać zasad w trakcie trwania gry

Trzy najbardziej doniosłe zmiany przegłosowane w Sejmie to:

Uwzględnienie do wyliczania podstawy składki różnic remanentowych w trakcie roku podatkowego.

Do podstawy składki zdrowotnej nie będzie wliczany dochód ze sprzedaży środków trwałych amortyzowanych wcześniej w ramach działalności.

Na wysokość składki zdrowotnej nie będzie wpływać większość przychodów zwolnionych z podatku PIT.

„Polski ład” zwiększył składkę zdrowotną (ucinając możliwość odliczenia jej od podatku) do 9 proc. dla przedsiębiorców na skali podatkowej i 4,9 proc. dla rozliczających się według podatku liniowego.

Składkę wylicza się od dochodu, czyli przychodu po odjęciu kosztów. „Polski ład” nie uwzględnił jednak różnic remanentowych, a wielu handlowcom został w magazynach towar z ubiegłego roku. Był on zgodnie z zapisami „Polskiego ładu” czystym przychodem, bo nie można było od niego odliczyć kosztów nabycia tego towaru. Dotyczyło to każdego przedsiębiorcy, który w 2021 roku zrobił zakupy, ale od podstawy składki zdrowotnej nie mógł odliczyć spisu z natury wykonanego na koniec zeszłego roku.

Mimo że nie zarobił, składkę musiał odprowadzić, i to gigantyczną. Efekt był kuriozalny. Niektórzy przedsiębiorcy, którzy nie wypracowali dochodu, nie mieli do zapłaty podatku PIT, ale musieli opłacić bardzo wysoką składkę zdrowotną.



• Po przegłosowanych w Sejmie zmianach podstawa do wyliczania składki zdrowotnej ma być taka sama, jak podstawa do podatku dochodowego FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowelizacja ujednolici podstawę wyliczania składki zdrowotnej i podatku dochodowego PIT i na pewno ułatwi przedsiębiorcom wyliczanie składki

PIOTR JUSZCZYK
główny doradca podatkowy
w InFakt

– Mam klienta, który na stanie ma towar o wartości 300 tys. zł. Pod koniec stycznia lub na początku lutego sprzeda go za 320 tys. zł. Marża jest niewielka, on zarabia na ilości. Z tych 20 tys. zł musi opłacić dwóch pracowników, kurierów, prowizję sprzedażowym portalom internetowym, czynsz za lokal, gdzie trzyma towar, oraz media. Tymczasem składka zdrowotna wyniesie 9 proc. od 320 tys., czyli prawie 29 tys. zł. Jak on ma to zapłacić? – mówił Cezary Szymaś, współwłaściciel biura rachunkowego ASCS-Consulting. Takich przypadków w całej Polsce było więcej.

Co po zmianach

Po przegłosowanych w Sejmie zmianach podstawa do wyliczania składki zdrowotnej ma być taka sama, z kilkoma wyjątkami, jak podstawa do podatku dochodowego. Uwzględnia to wiele zmiennych, m.in. właśnie remanent.

Kolejna zmiana dotyczy sytuacji, gdy w styczniu tego roku przedsiębiorca sprzedał samochód firmowy, amortyzowany jeszcze w poprzednim roku. Po poprawkach nie będzie on musiał odprowadzić od tego dochodu składki zdrowotnej. Dlaczego to ważne?

Bo „Polski ład” wprowadzał elementy, które w 2021 roku nie wpływały jeszcze na podstawę składki zdrowotnej, a w 2022 r. już tak. Zmieniał zasady gry w jej trakcie. Na szczęście Ministerstwo Finansów się z tego wycofało.

– Nowelizacja ujednolici podstawę wyliczania składki zdrowotnej i podatku dochodowego PIT i na pewno ułatwi przedsiębiorcom wyliczanie składki. To ruch w bardzo dobrą stronę, który ułatwi również pracę księgowym zmęczonym niepewnością, jak interpretować przepisy – ocenia Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w InFakt.

To nie pierwszy raz, kiedy rząd lata „Polski ład”. Falstart tego flagowego dla PiS programu i jego niedociągnięcia spowodowały dymisję ministra finansów Tadeusza Kościńskiego i wiceministra w tym resorcie Jana Sarnowskiego. ●

Busko-Zdrój, dnia 26.01.2022 r.
Znak: GKN.6853.76.2021

O G Ł O S Z E N I E
STAROSTY BUSKIEGO
o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),
Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w powiecie buskim, w gminie Tuczępy, obręb Niziny o numerze ewidencyjnym 594, poprzez udzielenie inwestorowi, tj. Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o Oddział Zakład Gazowniczy w Kielcach ul. Loefera 2, 25-550 Kielce zezwolenia na przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia PE dn 63 mm, o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 7, w godzinach urzędowania tut. urzędu, tj. od poniedziałku do piątku: 7.30 – 15.30 lub poprzez kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 41 370 50 62 powołując się na w/w znak sprawy.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

Znak: GKN.6620.2.122.2021 Busko-Zdrój, dnia 11.02.2022r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Podgaje, położony w jednostce ewidencyjnej Busko-Zdrój-obszar wiejski, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1990) informuję, że w terminie od dnia 07.03.2022r. do dnia 25.03.2022r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy al. Mickiewicza 27, 28-100 Busko-Zdrój, zostanie wyłożony projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Podgaje do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną przyjmowanie stron odbywać się będzie po uprzedniej rejestracji telefonicznej z zachowaniem reżimu sanitarnego.

Rejestracja odbywa się od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:00 pod numerem telefonu: 788 472 126.

Znak: GKN.6620.2.126.2021 Busko-Zdrój, dnia 11.02.2022r.

INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Ruczynów, położony w jednostce ewidencyjnej Busko-Zdrój-obszar wiejski, powiat buski, województwo świętokrzyskie.

Na podstawie art. 7d pkt 1 lit. a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1990) informuję, że w terminie od dnia 07.03.2022r. do dnia 25.03.2022r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy al. Mickiewicza 27, 28-100 Busko-Zdrój zostanie wyłożony projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręb ewidencyjny Ruczynów do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.

Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.

Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.

Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.

Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.

Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.

Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną przyjmowanie stron odbywać się będzie po uprzedniej rejestracji telefonicznej z zachowaniem reżimu sanitarnego.

Rejestracja odbywa się od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:00 pod numerem telefonu: 788 472 126.

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie pod sygnaturą II Ns 1/20 toczy się sprawa z wniosku Renaty Agnieszki Rabantek o stwierdzenie, że własność nieruchomości gruntowej położonej przy ul. Księżycowej 14 w Warszawie, stanowiącej zabudowaną działkę o nr. ewid. 327, z obrębu 7-08-14 o powierzchni 0,0954 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta, nabyła przez zasiedzenie wnioskodawczyni z dniem 16.09.2018 r. lub Zofia Choroś z dniem 20.06.2018 r. Sąd wzywa właścicieli powyższej nieruchomości lub ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo własności do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34159146.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1322/21 toczy się postępowanie z wniosku Elżbiety Kowskiej, Zbigniewa Jana Kowskiego o
STWIERDZENIE NABYCIA PRZEZ ZASIEDZENIE WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI
stanowiącej działkę ewidencyjną numer 292/3 o powierzchni 52 m², działkę ewidencyjną numer 292/4 o powierzchni 102 m², działkę ewidencyjną numer 291/9 o powierzchni 193 m² położone w obrębie 0003, jednostka ewidencyjna Brwinów - Miasto, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie prowadzi księgę wieczystą o nr WA1P/00064211/5.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34159559.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Półndnie w Gdańsku toczy się pod sygnaturą XII Ns 1240/19 sprawa z wniosku Anny Zalewskiej
o uznanie za zmarłego Adama Franciszka Jankowskiego, syna Franciszka i Leokadii z domu Zdrojowa, urodzonego 8 lipca 1956 r. w Malborku, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Koszwałach 39/7, gmina Cedry Wielkie.

Sąd wzywa zaginionego, aby zgłosił się do powyższego sądu w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego.

Sąd wzywa także wszystkie osoby, którym znany jest los zaginionego, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia udzieliły powyższemu sądowi informacji o zaginionym.

34159687.n

OGŁOSZENIE
„Stadion Miejski”
Sp. z o.o. w Białymstoku
o g ł a s z a

Pisemny przetarg nieograniczony na najem części parking A i B o powierzchni 17.100 m² z przeznaczeniem na organizację jednodniowych, cyklicznych przedsięwzięć w zakresie prowadzonej przez oferenta działalności gospodarczej usługowo-handlowej lub wystawienniczej, na terenie Stadionu Miejskiego w Białymstoku.

Zgłoszenie udziału w postępowaniu należy złożyć w siedzibie Spółki „Stadion Miejski” Sp. z o.o. przy ul. Słonecznej 1 do dnia 24 lutego 2022 r. do godziny 12.00.

Szczegółowe warunki postępowania zostały określone na stronach: www.stadion.bialystok.pl, <https://stadionbialystok.bip.gov.pl/>

34159352.n

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie pod sygn. akt I Ns 834/21 toczy się sprawa z wniosku Zofii Koziół o uregulowanie, w trybie ustawy z dnia 26 października 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, własności nieruchomości położonych w Wólce Sokolowskiej gmina Sokółów Małopolski obr. 0008 oznaczonych nr ewidencyjnym 1349 o pow. 0,0330 ha (powstałej ze zmiany oznaczenia pgr 464/2 objętej nieznanym Lwh), 1348 o pow. 0,0414 ha (powstałej ze zmiany oznaczenia pgr 464/4 objętej nieznanym Lwh) oraz 1372 o pow. 0,1436 ha (powstałej ze zmiany oznaczenia pgr 465, pgr 466 i pgr 467 objętych nieznanym Lwh). Wzywa się do wzięcia udziału w postępowaniu właścicieli lub następców prawnych oraz inne osoby zainteresowane, w terminie 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia i wykazania praw do powyższych nieruchomości pod rygorem uregulowania własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, o ile zostaną spełnione jego przesłanki.

34159499.n

Sędzia Komisarz w postępowaniu upadłościowym dłużnika VISTAL MARINE Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, zarejestrowanej pod numerem KRS 0000473012, prowadzonym przez Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy, sygn. akt VI GUp 15/18, zawiadamia, że w dniu 30.12.2021 roku została sporządzona przez syndyka i przekazana sędziemu – komisarzowi w dniu 21.01.2022 uzupełniająca lista wierzytelności nr 2, którą każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego Gdańsk - Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy przy ul. Piekarniczej 10 w dniach i godzinach urzędowania Sądu.

Zgodnie z art. 256 w zw. z art. 491, ust. 1 Prawa Upadłościowego, w terminie dwóch tygodni od dnia obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym, wierzyciel może złożyć do sędziego-komisarza sprzeciw co do:

- 1) uznania wierzytelności - w przypadku wierzyciela umieszczonego na liście wierzytelności;
- 2) odmowy uznania wierzytelności - w przypadku wierzyciela, któremu odmówiono uznania zgłoszonej wierzytelności.

W tym samym terminie sprzeciw przysługuje upadłemu, o ile projekt nie jest zgodny z jego wnioskami lub oświadczeniami.

34159457.n

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym WZRT – Północ Sp. z o.o. w upadłości

z siedzibą w Zgierzu Jacek Ryncarz, toczącym się przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku Wydział VI Gospodarczy pod sygn. akt VI GUp 59/18

sprzeda wierzytelności przysługujące upadłemu z tytułu zatrzymanych kaucji gwarancyjnych.

Obowiązuje tryb pisemnego konkursu ofert na nabycie wierzytelności. Termin składania ofert upływa w dniu **25 marca 2022 roku**. Rozpoznanie i otwarcie ofert wyznaczone zostało na dzień **28 marca 2022 roku godz. 12.00** w Biurze Syndyka przy ul. Wajdeloty 10/4, 80-437 Gdańsk. Syndyk zaprasza do kontaktu w celu zapoznania się z Regulaminem Sprzedaży oraz przekazania bliższych informacji na temat wierzytelności.

Zapytania proszę kierować na adres: biuro.syndyka.gdansk@gmail.com.

34159502.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ MIASTA RADZIONKÓW

OGŁASZA

PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ DZIAŁKI GRUNTU POŁOŻONEJ POMIĘDZY UL. SZYBOWĄ A UL.NIEZANEGO ŻOŁNIERZA W RADZIONKOWIE WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE – POWIAT TARNOGÓRSKI

Do sprzedaży przeznaczona jest niezabudowana działka nr 2031/53 a.m. 20 o/ Radzionków o powierzchni 24034 m² z księgi wieczystej KW Nr GL1T/00054629/7 Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach. Nr jednostki rejestrowej G. 4624.

W dziale III KW GL1T/00054629/7 widnieją wpisy służebności przesyłu oraz służebności gruntowej nie dotyczące zbywanej działki.

Dojazd z ulicy Szybowej o nawierzchni bitumicznej poprzez działkę nr 1699/53 oraz przez działkę nr 2029/53 na której zostanie ustanowiona służebność gruntowa w pasie o długości 20m i szerokości 8m, celem zapewnienia dostępu do drogi publicznej. Wartość służebności drogowej w wysokości 2435,00zł / podlega opodatkowaniu podatkiem VAT/.

Forma zbycia: sprzedaż w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1 500 000,00 zł (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych i 00/100).

Do ceny zostanie doliczony podatek VAT ustalony na podstawie odrębnych przepisów.

Przetarg odbędzie się **29 kwietnia 2022 roku o godz. 09:00** w Urzędzie Miasta Radzionków przy ul. Męczenników Oświęcimia 42 – pokój nr 8.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **150 000,00 złotych do dnia 25 kwietnia 2022 roku**, za co uważa się odnotowanie w tym dniu środków na rachunku Urzędu Miasta Radzionków.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Radzionków przy ul. Męczenników Oświęcimia 42 w Radzionkowie, zamieszczono na stronach internetowych urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej – w Menu Przedmiotowym NIERUCHOMOŚCI oraz podano do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, tj. na tablicy ogłoszeń głównej oraz na tablicach informacyjnych znajdujących się na terenie miasta, a także na stronach internetowych urzędu.

Wszelkich informacji na temat przetargu udziela Referat Mienia i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miasta Radzionków pokój nr 14 tel. nr 32 388-71-21, 388-71-23, w okresie od ukazania się ogłoszenia do upływu terminu wnoszenia wadium.

34158638.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pra-
Północ w Warszawie II Wydziale Cywilnym toczy się pod sygn. akt II Ns 153/21 postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Kuźmińskim, zmarłym 15.03.2021 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ul. Szanajcy 11/13. Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do ww. sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34159475.n

Syndyk masy upadłości PIECEXPORT-PIECBUD S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Dąbrowie Górniczej OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ:

prawa użytkowania wieczystego działek ewidencyjnych szczegółowo opisanych w operacie szacunkowym nieruchomości stanowiącej działki gruntu numer: 1/21, 1/22, 1/24, 17/5, 17/6, 17/20, 49, 50/26, 50/27 o łącznej powierzchni 18 537 m² zabudowanej obiektami zakładu produkcyjnego: budynek administracyjno-socjalny, hala magazynowa, budynek portierni i szereg garaży położonej w Dąbrowie Górniczej przy ul. Budowlanych 8, zapisanej w trzech księgach wieczystych: KA1D/00015986/8, KA1D/00035274/0, KA1D/00035275/7, wraz z ruchomościami zalegającymi na przedmiotowej nieruchomości, stanowiącymi między innymi: wyposażenie, maszyny i urządzenia, wskazanymi w zestawieniu ruchomości za cenę wywoławczą dla użytkowania wieczystego nie niższą niż 1.186.400,00 zł netto; dla naniesień budowlanych 5.124.480,00 zł netto; dla pakietu ruchomości 1.446.221.60,00 zł netto, to jest za łączną cenę wywoławczą 7.757.101,60 zł netto, co stanowi 80 % wartości oszacowania.

Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Katowicach przy ul. Jesionowej 22 (40-158 Katowice), w zaklejonych kopertach, w terminie 2 (dwóch) tygodni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu w prasie. Szczegółowe informacje znajdują się w regulaminie przetargu.

Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy są udostępnione w Katowicach przy ul. Jesionowej 22. Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 600 327 429.

34159204

OFERTA SPRZEDAŻY UDZIAŁU 105/144 NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONYCH W JATUTOWIE

Syndyk Masy Upadłości w postępowaniu upadłościowym o sygn. akt IX GUp 358/20, informuje o sprzedaży z wolnej ręki wchodzącego w skład masy upadłości udziału w wysokości 105/144 w prawie własności nieruchomości złożonej z trzech działek o nr. 233/1, 233/2 233/3 o łącznej powierzchni 1,0858 ha położonych w Jatutowie, gmina Zamość, dla której Sąd Rejonowy w Zamościu, Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr ZA1Z/00032038/4 za łączną cenę nie niższą niż 50% ceny oszacowania, tj. 289.862,50 zł (słownie: dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy osiemset sześćdziesiąt dwa złote 50/100),

- działka nr 233/2 – nieruchomość gruntowa, niezabudowana, użytkowana rolniczo, o powierzchni 0,3196 ha – 50% ceny oszacowania, tj. 55.559,00 zł
- działka nr 233/3 – nieruchomość gruntowa, niezabudowana, użytkowana rolniczo, o powierzchni 0,4306 ha – 50% ceny oszacowania, tj. 6.657,50 zł
- działka 233/1 – zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni 255,4 m², garażem murowanym i budynkiem gospodarczym, o powierzchni 0,3356 ha – 50% ceny oszacowania, tj. 227.646,00 zł

Szczegółowe informacje o przedmiocie i warunkach sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.doradca.nowak-kancelaria.pl oraz w biurze Syndyka Marka Nowaka przy ul. J. Kilińskiego 89a, 22-400 Zamość, tel.: 884 856 170.

Termin składania ofert: 18 marca 2022 r.

34159273.n



PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o II przetargu ustnym ograniczonym na sprzedaż udziału należącego do Miasta Bydgoszczy wynoszącego 5/20 części we własności części nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w Bydgoszczy przy ul. Stefana Czarnieckiego 13 i ul. Wincentego Pola 2

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
– działka nr działka nr 90/2 o pow. 0,0390 ha (obręb 76), zapisana w KW nr BY1B/00004453/5.
2. **Udział należący do Miasta Bydgoszczy w wysokości 5/20 cz. we własności części nieruchomości gruntowej zabudowanej, przeznaczony jest do sprzedaży w drodze przetargu ustnego ograniczonego do współwłaścicieli nieruchomości.**
3. **Cena wywoławcza: 510.000,00 PLN (zw. z VAT)**
4. **Termin i miejsce przetargu: 20 kwietnia 2022 r. godz. 10⁰⁰** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuckiej 2 w sali im. W. Tochowskiego (termin zgłoszenia uczestnictwa w przetargu do dnia 22 marca 2022 r.)
5. **Wysokość wadium: 51.000,00 (PLN), wpłaty najpóźniej w dniu 6 kwietnia 2022 r.**, przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
6. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
– tablica ogłoszeń:
Wydział Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, bud. A;
– strony internetowe:
<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce Miejskie dzialki)
<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości)
7. **Szczegółowe informacje o sprzedawanym udziale w nieruchomości i warunkach przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 123, tel. (52) 58 58 153, w godzinach 8⁰⁰ – 16⁰⁰ (pon., śr., czw.); 8⁰⁰ – 18⁰⁰ (wt.); 8⁰⁰ – 14⁰⁰ (pt.).

34159255.n

Sąd Rejonowy w Kętrzynie

ogłasza,

że w sprawie o sygn. akt I Ns 330/20 toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Mirosławie Antonim Bieniu, s. Teofila i Eugenii, ur. 5.07.1961 r. w Kętrzynie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kętrzyn, zmarłym 10.12.2018 r. w Kętrzynie, i wzywa spadkobierców wymienionego, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34159472.n

W Sądzie Rejonowym w Białymstoku I Wydziale Cywilnym w sprawie I Ns 1158/21 Sąd zezwolił Miastu Białystok – Prezydentowi Miasta Białegostoku na złożenie do depozytu sądowego kwoty 48 452,25 zł (czterdzieści osiem tysięcy czterysta pięćdziesiąt dwa złote dwadzieścia pięć groszy), na okres 10 lat, tytułem zapłaty odszkodowania za udział w nieruchomości położonej w Białymstoku, obręb 12 – Białostoczek Płd., oznaczonej numerem geodezyjnym 716, o powierzchni 0,0198 ha, stanowiące przedmiot własności: Piotra Jana Bojarczuka (1/36), Alfredy Bomba (1/84), Bronisława Giełdzińskiego (7/42), Edwarda Giełdzińskiego (1/84), Michała Giełdzińskiego (7/42), Mieczysława Giełdzińskiego (7/42), Stanisława Giełdzińskiego (1/7), Eugenii Nieporęt (7/126), przejętą z mocy prawa na własność Miasta Białystok na podstawie decyzji Prezydenta Miasta Białegostoku nr 22/2020 z dnia 15 stycznia 2020 roku, znak DAR-V.6740.2.22.2019 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Plockiej w Białymstoku – z zastrzeżeniem, że świadczenie złożone do depozytu sądowego może być wydane osobie fizycznej lub osobie prawnej, która udowodni, że przysługuje jej tytuł prawny do udziałów po Piotrze Janie Bojarczuku, Alfredzie Bomba, Bronisławie Giełdzińskim, Edwardzie Giełdzińskim, Michale Giełdzińskim, Mieczysławie Giełdzińskim, Stanisławie Giełdzińskim, Eugenii Nieporęt w nieruchomości przejętej na rzecz Miasta Białystok. Sąd wzywa do odbioru depozytu.

34159407.n

Prognoza pogody

Kto lepiej reprezentuje Izrael?

Warszawski



Niedawny raport Amnesty International, w którym uznano, że w Izraelu panuje apartheid, został potępiony i odrzucony przez władze nie tylko Izraela, ale także USA, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Nie zdarza się właściwie, żeby rządy reagowały na wymierzone w kogo innego raporty organizacji praw człowieka. Krytyka ze strony Waszyngtonu, Londynu i Berlina to – paradoksalnie – dla Amnesty komplement, świadczy ona bowiem, że z jej opinią rządy się liczą do tego stopnia, że protestują, gdy Amnesty mówi bzdury. Najważniejsza krytyka raportu przyszła jednak z Jerozolimy.

„Nie powiedziałbym, że to apartheid – oświadczył przywódca partii Ra’am. – Wolę opisywać rzeczywistość w sposób obiektywny. Jeżeli w jakiejś dziedzinie jest dyskryminacja, to powiem, że w tej dziedzinie jest dyskryminacja”. Łatwo oczywiście zbyć jego słowa, Ra’am jest bowiem partią koalicji rządzącej. Tyle tylko że jest to arabska partia islamistyczna. Gdyby w Izraelu pa-

nował apartheid, jak twierdzi Amnesty, Ra’am z definicji nie mogłaby być częścią rządzącej koalicji czy w ogóle zasiadać w Knesecie. Gdyby jej przywódca Mansur Abbas poparł stanowisko Amnesty, to byłoby tak, jakby oświadczył, że został niedawno zamordowany.

Można oczywiście twierdzić, że Ra’am to listek figowy rządzącej koalicji mający ukryć dyskryminację Arabów. Rzeczywistość jest inna. Bez Ra’am koalicja nie miałaby większości, zaś partia Abbasa zgodziła się wejść w jej skład, by realizować swój program, w którym na pierwszym miejscu jest właśnie walka z dyskryminacją Arabów będącą w Izraelu realnym problemem. Ale to jeszcze nie apartheid, a jeśli dopuszczenie dyskryminowanych do władzy jest listkiem figowym, to daj Boże cały las takich figowców.

Na razie jednak Ra’am Abba-sa (3,8 proc. głosów) jest w koalicji, a Tkuma Becalela Smotricza (5,1 proc.) w opozycji. Gdyby partia ta była u władzy, oskarżenia Amnesty stałyby się zapewne w pełni uzasadnione: Smotricz twierdzi, że Arabowie są izraelskimi obywatelami „na razie”, bo „szkoda, że w 1948 r. Ben Gurion nie »dokończył roboty«” ich wypędzania.

Pragnąc poprawić swoje notowania, Smotricz udał się właśnie w podróż do europejskich gmin żydowskich, poczynając od Londynu, gdzie Rada Przed-

stawicielei Brytyjskich Żydów wydała w związku z tym oświadczenie. Reprezentująca większość Żydów i ponadćwierćwiekową tradycję Rada wypowiada opinię konsensusu; jej oświadczenia są więc z reguły do bólu nudne i oczywiste. Smotriczowi Rada powiedziała: „Wracaj do samolotu, na zawsze bądź zapamiętany jako hańba”.

Żydowski rasizm jak każdy inny jest hańbą, ale Rada nie dlatego wydała oświadczenie, że właśnie doszła do tego oczywistego wniosku, ale dlatego, że naprawdę znakomita większość Żydów brytyjskich, podobnie jak izraelskich, nie chce mieć ze Smotriczem nic wspólnego, choć on uważa, że reprezentuje ich interesy. Lepsze przyjęcie może czekać przywódce Tkumy we Francji, gdzie Żyd – francuski rasista – Éric Zemmour startuje w wyborach prezydenckich z podobnym jak Smotricz programem.

Nie ma natomiast wątpliwości, że Rada powitałaby w Londynie życzliwie Mansura Abbasa, tak jak w USA organizacje żydowskie dobrze przyjęły Ghadir Marih – nową szefową tamtejszego oddziału Agencji Żydowskiej, organizującej imigrację do Izraela – którą jest druzyjką. Takie czasy, że Arab, choć islamista, jest dla izraelskiego rządu i żydowskiej diaspory bardziej wiarygodnym reprezentantem Izraela niż Żyd, bo rasista.

To, że znalazło się jednak nieco ponad 5 proc. Izraelczyków, którzy jego poglądy uznali za swoje, także oczywiście jest hańbą i jedną z przyczyn dyskryminacji Arabów. To z kolei, że szanowana organizacja praw człowieka uważa, że Izrael te poglądy wprowadził w życie, dowodzi banalnej tezy, że dogmatyzm ogłupia także ludzi szlachetnych. To zaś, że rządy ów dogmatyzm krytykują, wskazuje natomiast, że wszyscy potrzebujemy wiarygodnej moralnej busoli. W kwestii Izraela o taką busołą pytałbym londyńską Radę Przedstawicieli. I jerozolimskiego posła Mansura Abbasa.

PS Pisałem wcześniej o tureckiej dziennikarce Sedef Kabaş, aresztowanej w styczniu za cytowanie przysłowia „Jak wół wejdzie do pałacu, to nie staje się królem, ale pałac staje się stołą”. W celi dostała pozew od prezydenta Erdoğan, który domaga się 20 tys. dol. odszkodowania za zniesławienie. Teraz prokurator zażądał dla niej 11 lat i 8 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta, bo Kabaş jest recydywistką. W 2019 r. dostała za to samo wyrok w zawieszeniu, minister sprawiedliwości publicznie zaś zapewnił, że tym razem „Kabaş... dostanie za swoje”. Puenty nie będzie, bo żadna wystarczająco obraźliwa dla wołu nie przychodzi mi do głowy. ●

Dawid Warszawski

OGŁOSZENIE SĄDOWE
Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 288/21 z wniosku Skarbu Państwa - Starosty Staszewskiego z udziałem Gminy Bogoria, Magdaleny Macias. Polskich Kolei Państwowych S.A. oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Warszawie Oddział Terenowy w Kielcach toczy się postępowanie

O ZASIEDZENIE WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI położonej w gminie Bogoria, w obrębie Kielczyna, składającej się z działki o numerze 439 o powierzchni 0,9400 ha, dla której to działki nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy - licząc od dnia opublikowania ogłoszenia - zgłosiły się w tut. Sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34159301

Sygnatura akt sprawy VIII Ns 292/21

OGŁOSZENIE
Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczęciu z wniosku Agnieszki Pasieki postępowania o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie VIII Ns 292/21 po Stefani Dziadek, z domu Nadolskiej, córce Jana Nadolskiego i Matgorzaty z domu Kollender, urodzonej dnia 2 lipca 1940 roku w Chorzowie, a zmarłej dnia 7 czerwca 2021 roku w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku nie wchodzi gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Chorzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159582

W Sądzie Rejonowym Szczecin - Centrum w Szczecinie, w Wydziale III Cywilnym, ul. Narutowicza 19, toczy się postępowanie z wniosku Ireny Schnauer o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Marii Cieśniku, synu Władysława i Władysławy, ostatnio stale zamieszkałym w Szczecinie, przy ulicy 9 Maja 15/9, zmarłym w dniu 19 czerwca 2018 roku w Szczecinie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od daty opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159568

Przed Sądem Rejonowym w Chrzanowie Wydział I Cywilny w sprawie objętej sygnaturą akt I Ns 706/21 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa, reprezentowanego przez Starostę Chrzanowski, o **zasiedzenie nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej Trzebinia – obszar wiejski, obręb nr 0004 Karniowice – powierzchnia 0,0310 ha, w postaci działki oznaczonej nr geodezyjnym 67/13 o powierzchni ok. 0,0205 ha, która objęta jest wykazem hipotecznym Lvh 202 gm. kat. Karniowice, a której prawo własności wpisane jest na rzecz Walentego Matana syna Mikolaja i Salomei w 1/2 części oraz Agaty Matan zd. Bartosików córki Józefa i Marii w 1/2 części.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych właściciela i hipotecznych współwłaścicieli ww. nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa, bowiem w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie to przez wnioskodawcę udowodnione.

OGŁOSZENIE 34159435

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt: I Ns 340/20 z wniosku Prokuratora Rejonowego w Busku-Zdroju z udziałem Krystyny Jabłońskiej i innych

o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po Dydaku Żal, synu Julianny, zm. 06.09.1994 roku w Staszowie, ostatnio stale zamieszkałym w Tuczępach.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tut. Sądu i wykazały swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięte w postanowieniu wydanym w wyniku rozpoznania wniosku o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po ww. spadkodawcy.

OGŁOSZENIE 34159153

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydział I Cywilny pod sygn. akt I Ns 579/21 toczy się sprawa z wniosku Jana Chrapek

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Władysławie Chrapek, c. Józefa i Ludwika, zmarłej dnia 12 października 2020 r. w Dynowie, ostatnio stale zamieszkałej w Dylągowej.

Wzywa się do wzięcia w nim udziału spadkobierców Władysławy Chrapek w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia pod rygorem pominięcia ich praw w toczącym się postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34159498

Sygnatura akt I Ns 572/21

W Sądzie Rejonowym w Jaworze I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Mariusza Karwat

o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Kawalec, z d. Kawalec, córce Rocha i Franciszki, ur. 16 marca 1927 r. w miejscowości Czyżów, zmarłej 10 kwietnia 2020 r. w Bolesławcu, ostatnio stale zamieszkałej w Jaworze.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159139

Busko-Zdrój, dnia 11.02.2022

Znak: GKN.6853.3.2022

OGŁOSZENIE STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w **miejsowości Busko-Zdrój, obręb 13, gmina Busko-Zdrój, oznaczonej jako działka nr 38 o pow. 0.1400 ha** poprzez udzielenie inwestorowi, tj. PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna z siedzibą przy ul. M. J. Piłsudskiego 51, 26-110 Skarżysko-Kamienna, zezwolenia na przeprowadzenie ziemno-kablowej linii średniego napięcia wraz z kanalizacją światłowodową o długości 14 m, w celu realizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej w miejscowości Busko-Zdrój, obręb 13, gmina Busko-Zdrój.

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy tutejszy organ ustalił, że właściciel w/w nieruchomości Janusz Kapitan nie żyje i nie są znani jego następcy prawni.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 7 w godzinach 7.30 – 15.30, kontakt telefoniczny pod nr 41 370 50 62.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34159594

Znak: GKN.6853.1.2022

Busko-Zdrój, dnia 11.02.2022

OGŁOSZENIE STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonej w **obróbie Wetecz, gmina Busko-Zdrój, oznaczonej jako działka nr 561 o pow. 0.1700 ha** poprzez udzielenie inwestorowi, tj. PGE Dystrybucja S.A. Oddział Skarżysko-Kamienna z siedzibą przy ul. M. J. Piłsudskiego 51, 26-110 Skarżysko-Kamienna, zezwolenia na przeprowadzenie dwóch ziemno-kablowych linii średniego napięcia wraz z kanalizacją światłowodową o długości 11,7 m, w celu realizacji inwestycji celu publicznego polegającej na budowie sieci elektroenergetycznej w miejscowości Wetecz, gmina Busko-Zdrój.

Na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy tutejszy organ ustalił, że właścicielka w/w nieruchomości Janina Powroźnik nie żyje i nie są znani jej następcy prawni.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 7 w godzinach 7.30 – 15.30, kontakt telefoniczny pod nr 41 370 50 62.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34159596

Rewolucja seksualna na Berlinale

MIŁOŚĆ I SEKS PO SZEŚĆDZIESIĄTKU

Kiedy ostatnio ktoś spytał, czy czerpiesz z seksu błogość? W „Good Luck to You, Leo Grande” Emma Thompson przypomina: kochani, przecież chodzi o to, żeby się dobrze kochać!

Artur Zaborski

Niespełna 60-letnia Nancy Stokes przez całe życie miała tylko jednego partnera seksualnego – swojego męża, z którym nigdy nie uprawiała miłości oralnej. W ich łóżku przez 31 lat obowiązywał stały scenariusz: on leży na niej, wykonuje parę ruchów frykcyjnych i dochodzi, gdy ona udaje orgazm. Po śmierci pruderijnego partnera w kobiecie budzi się ciekawość. Chce się dowiedzieć, jak to jest dotykać muskularnego ciała, kochać się w pozycji na

jeźdźca i co to znaczy „zrobić komuś łoda”.

Opowiadający o seksualności dojrzałej kobiety „Good Luck to You, Leo Grande” z kapitalną kreacją Emmy Thompson okazał się hitem trwającego właśnie 72. festiwalu filmowego w Berlinie.

KTO OSTATNIO SPYTAŁ CIĘ O PRZYJEMNOŚĆ Z SEKSU?

„Mały cud” – zachwyca się krytyk „Entertainment Weekly”. „Porywający” – dodaje dziennikarz „Variety”, a David Ehrlich z Indiewire nie ma wątpliwości, że to najsłodsza bajka o prostytutce od czasów „Pretty Woman”. W agregującym recenzje z najważniejszych magazynów portalu The Rotten Tomatoes film ma aż 97 proc. pozytywnych opinii. I trudno się dziwić, bo to świetnie zrobione i doskonale zagrane kino okazuje się ważnym głosem w dyskusji na temat emancypacji kobiet oraz ciałopozytywności.

– Przyjemność osiągnięta przez kobiety nigdy nie była na liście priorytetów świata. Ani w Wielkiej Brytanii, skąd pochodzi, ani w innych krajach nie postrzega się naszej satysfakcji za coś szczególnie istotnego. Nikt nigdy nie zapytał Nancy, także jej mąż, czy odczuwa rozkosz podczas stosunku – mówi na konferencji w Berlinie Emma Thompson.

Tłumaczy, że zaangażowała się w ten film, by móc zadać jak największej liczbie kobiet pytanie, czy czerpią z seksu błogość. Po czym bezpardonowo zaczęła się zwracać do obecnych na sali dziennikarek: „Kto cię ostatnio zapytał, czy odczuwasz jakąś przyjemność? Twoja matka?”.

Wszystko zaczęło się jednak od rozmów reżyserki Sophie Hyde z pracownikami sek-



• – **Przyjemność osiągnięta przez kobiety nigdy nie była na liście priorytetów świata. Nikt nigdy nie zapytał Nancy, także jej mąż, czy odczuwa rozkosz podczas stosunku – mówi Emma Thompson grająca Nancy w filmie „Good Luck to You, Leo Grande”.**

Na zdjęciu z prawej partnerujący jej Daryl McCormack FOT. VIANNEY LE CAER/AP

sualnymi. Australijka dziwiła się, gdy opowiadali jej, że ich klientki nie są ani brzydkie, ani otwarte seksualnie. Przeciwnie – dominowały raczej te, które potrzebowały uwagi i ośmielenia – nawet do tego, by się rozebrać.

– Wyobrażenie, że pracownik seksualny służy wyłącznie do zaspokajania ciała, jest błędne. To raczej ktoś, kto przez swoją delikatność i wyczucie uspokoi pozamykaną kobietę, pozwoli jej w jej własnym tempie przekroczyć kolejne granice – mówi reżyserka, gdy rozmawiamy z nią w czteroosobowej grupie dziennikarzy.

SZEŚĆDZIESIĄTKA TO NIE NOWA CZTERDZIESTKA

Nancy wydaje się pozornie stanowić zupełnie inny przypadek. Dobrze wie, czego chce od Leo Grande (świetny, oszczędny w słowach, ale nie w emocjach Daryl McCormack), tytułowego chłopca na telefon. Ich spotkanie wpisuje się w sztamę: zdenerwowana kobieta popelnia gafę za gafą, a wymuskany chłopak, który jest młodszy od jej dzieci, próbuje tanich sztuczek, by ją omotać.

Tyle że ona nie daje się podejść, irytuje się, gdy napotka na próbę manipulacji. Robi się z tego pojedynek osobowości.

To film COVID-owy; na ekranie wyłącznie dwóch aktorów, którzy grają w zamkniętej, wydzielonej przestrzeni. Ekipa miała zaledwie 19 dni na nakręcenie zdjęć, poprzedził je tydzień prób.

– Sophie miała genialny pomysł. Kladyśmy się z Darylem na ogromnych kart-

kach papieru, na których obrysowywaliśmy kształty naszych ciał. Potem wstawiliśmy i na rysunku zaznaczaliśmy te miejsca, które w sobie lubimy, i te, za którymi nie przepadamy – opowiada Emma Thompson. Gdy już poznali swoje czułe punkty, odważyli się spędzić ze sobą dzień zupełnie nago.

– Dla was, Niemców, to nic nadzwyczajnego – żartowała Thompson. – Dla mnie, Brytyjki wychowanej w kulturze purytańskiej, nagość nie jest oczywista. Kiedy patrzyłam na ciało Daryla, nie mogłam uwierzyć, jak jest perfekcyjne. On wygląda jak pieprzony jednorożec! Myślałam, że jak się ma tak idealną rzeźbę, to rozebranie się nie jest niczym trudnym. Dopiero w czasie naszych prób przekonałam się, że jest inaczej.

Kiedy sama stałam naga przed lustrem, starałam się pokazać sobie z lepszej perspektywy, znaleźć ładniejszy kąt, korzystniej się ustawić. Ale mam 62 lata i urodziłam dwójkę dzieci, więc musiałabym spędzać kilka dni w tygodniu na siłowni, żeby to ciało było fit

EMMA THOMPSON

Nagość zawsze jest jakimś przekroczeniem. Emma Thompson ma na koncie dwa Oscary (za pierwszoplanową rolę w „Powrocie do Howards End” i za scenariusz oryginalny do „Rozważnej i romantycznej”), ale to za sprawą „Good Luck to You, Leo Grande” na zawsze zapisze się w historii kina. 62-letnia aktorka ma tu scenę, w której kompletnie naga staje przed lustrem i patrzy na swoje obwisłe piersi, nieidealną figurę, pomarszczone okolice ud i bioder, jeździ po tych miejscach palcem. Powoli przestaje się napinać i mieć do siebie pretensje, a zaczyna akceptować to, kim jest i jak wygląda. To jedna z piękniejszych scen, jakie zobaczycie w tym roku w kinie.

Trudno o lepsze świadectwo ciałopozytywności i silniejszy głos sprzeciwu wobec kultury Photoshopa. Nie byłoby tego efektu, gdyby nie przemysłana praca kamery, która portretuje Thompsona bez retuszu, za to w ciepłych barwach, przy delikatnym świetle. Tu nie ma udawania, że sześćdziesiątka to nowa czterdziestka. Sześćdziesiątka to sześćdziesiątka. I udowodnia, że nie ma w tym niczego strasznego.

– Emma bardzo się tą sceną stresowała – opowiada nam Sophie Hyde. – Zwierzała mi się, że boi się reakcji ludzi na to, jak naprawdę wygląda, bez ciuchów od kostiumografów, makijażu i popularnej twarzy.

– Nie myślałaś o dublerce? – pytamy z kolei Emmę Thompson.

– Zwariowaliście? Jaki sens miałoby kręcenie tego filmu, gdybym w kluczowej scenie zdecydowała się na zastępstwo? Przecież w ten sposób zanegowałabym cały ten projekt – oburza się aktorka.

TO TY JESTEŚ DLA SIEBIE NAJWAŻNIEJSZA

Sophie Hyde nie pozwala sobie jednak na wprowadzenie aury romantyczności, choć kilkakrotnie zwodzi nas, że będzie inaczej – jak w scenie, gdy Leo bierze Nancy do tańca, a szybko wychodzi na jaw, że bardziej chodzi mu o to, by klientka wykupiła u niego kolejną sesję, niż o to, by ją w sobie rozkochar.

– Nie chodzi o to, by Nancy poznała następcę swojego męża i zapeliła kimś pustkę. To byłoby naiwne i patriarchalne. Ważniejsze jest, żeby ona zbliżyła się do siebie i pozwoliła sobie na skupienie się na niej samej – przekonuje reżyserka.

Reżyserka nie wybiela swojej bohaterki ani nie zmusza nas, byśmy jej współczuli. Nancy ma swoje za uszami. Gdy pracowała jako nauczycielka, uczyła w szkole religii (w Wielkiej Brytanii to przedmiot, który przypomina religioznawstwo). Na zajęciach ganiła uczennice, które ubrały się zbyt wyzywająco, straszyla je potępieniem i karą. Spowodowała wiele złego, z czego dzisiaj zdaje sobie sprawę, ale nie jest na tyle naiwna, by wierzyć, że może jakoś za te grzechy odpokutować.

Berlinale to pierwszy festiwal, na którym „Good Luck to You, Leo Grande” pokazano publiczności zgromadzonej fizycznie w sali kinowej (światową premierę miał na wirtualnej edycji Sundance). W sali kina Friedrichstadt-Palast siedzieliśmy co drugie miejsce, wszyscy w масечkach, trzymając się od siebie jak najdalej. I właśnie seans w tych warunkach dopisał filmowi dodatkowy kontekst. Bo Sophie Hyde w czasach izolowania się od siebie opowiada o zbliżaniu się, w dobie zasłaniania mówi o obnażeniu.

– Kiedy sama staję naga przed lustrem, zawsze się wiercę. Staram się pokazać sobie z lepszej perspektywy, znaleźć ładniejszy kąt, korzystniej się ustawić. Ale mam 62 lat i urodziłam dwójkę dzieci, więc musiałabym spędzać kilka dni w tygodniu na siłowni, żeby to ciało było fit. Dlatego zazwyczaj szybko uciekam sprzed lustra – mówi Emma Thompson. – Moja reakcja bierze się z prania mózgu, jakiemu poddaje się kobiety przez całe życie – wszystko przypomina nam, że coś jest z nami nie tak. Dlatego nigdy nie spodziewałam się, że stanięcie przed lustrem i gapienie się na siebie samą będzie jednym z moich największych wyzwań aktorskich. A takim było – i sprostalam mu. Teraz pora na was! – dodaje zadziornie.

Film „Good Luck to You, Leo Grande” ma już polskiego dystrybutora, ale nie jest ustalona data premiery kinowej. ●

Bestsellery Empiku

Mata triumfuje

Bestsellery Empiku, nagrody dla twórców najpopularniejszych książek, muzyki i filmów, przyznano we wtorek wieczorem. Wśród nagrodzonych raper Mata i Natalia de Barbaro. Odkryciem Aleksandra Zbroja.

Dawid Dróżdż

Zwycięzców Bestsellerów Empiku wyłoniono w plebiscycie. Klienci sieci oddali w tym roku rekordową liczbę głosów – blisko 50 mln.

Galę otworzył występ Igora Właszsza i Krzysztofa Zalewskiego, którzy wykonali cover „Testosteronu” Kayah. Podczas gali wystąpili także m.in. sanah, Daria Zawiałow, Artur Rojek i Kacperczyk czy Anita Lipnicka i Julia Wieniawa.

MATA I MARIHUANA

Statuetkę za najlepszą tegoroczną płytę w kategorii pop & rock otrzymała sanah za album „Irenka” wydany przez wytwórnię Magic Records/Universal Music Polska. 24-letnia piosenkarka odebrała Bestseller Empiku także w ubiegłym roku – za album „Królowa dram”.

Nagrodę za najlepszą płytę rap & hip-hop dostał Mata, który w 2021 r. wydał płytę „Młody Matczak”. W ostatnich miesiącach o młodym raperze było głośno jednak z powodów pozamuzycznych – w styczniu policja zatrzymała go za posiadanie marihuany. Artysta odniósł się do tej sprawy podczas przemówienia.

– Wiele osób mówiło, że to była akcja promocyjna. Nie była. Chcieliśmy się wyluzować i złapali nas panowie policjanci – opowiadał ze sceny Mata. – W związku z tym, co zrobiły z tą sprawą media, chcę nagłośnić temat marihuany w Polsce i chciałbym rozpocząć walkę o depenalizację tego narkotyku. Uważam, że jest ważny



• **Marihuana – cała Polska jest w niej zakochana! – deklamował „młody Matczak”** FOT. AKPA/MAT. PRASOWE

– szczególnie dla naszej społeczności artystycznej, muzycznej.

Do stanowiska Maty przylączył się Artur Rojek, który wręczał nagrody w kategoriach muzycznych, a także Vito Bambino i Daria Zawiałow, którzy odebrali Bestseller Empiku w imieniu ekipy orkiestry Męskiego Grania. Muzycy zostali wyróżnieni w kategorii streaming za singiel „I Ciebie też, bardzo”, tegoroczny hymn Męskiego Grania, którzy wspomniani Vito Bambino i Zawiałow wykonali z Dawidem Podsiadłą.

W kategorii live nagrodę odebrał Maciej Korczak i Tamara Przytasz, organizatorzy FEST Festiwalu, muzycznego wydarzenia, które od 2019 roku odbywa się na terenie parku Śląskiego w Chorzowie.

TERAPEUTKI W LITERATURZE

Statuetkę w kategorii literatura piękna otrzymała Joanna Mokosa-Rykańska za debiutancką powieść „Matka

siedzi z tyłu. Opowieści z d**y wzięte”. W kategorii literatura popularna triumfowała brytyjska powieściopisarka B.A. Paris za „Terapeutkę”, thriller psychologiczny w przekładzie Marii Gębickiej-Frać.

Natalia de Barbaro, znana psychołożka i felietonistka „Wysokich Obcasów”, autorka „Czułej przewodniczki. Kobiecej drogi do siebie”, odebrała Bestseller Empiku w kategorii rozwój osobisty.

A których audiobooków słuchali w ubiegłym roku Polacy? Statuetkę odebrali twórcy „Wilkołaka”, serialu Empik Go i wydawnictwa Marginesy na podstawie powieści Wojciecha Chmielarza.

SZCZYL I ZBROJA

W kategorii kino polskie wygrał film Jana Holoubka „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” oparty na prawdziwej historii mężczyzny niesłusznie skazanego za gwałt i zabójstwo nastolatki.

W kategorii kino rodzinne triumfowała „Mulan” Niki Caro o kobiecie, która przebiera się za mężczyznę i zaciąga do cesarskiej armii, aby pomóc schorowanemu ojcu. Nagrodę odebrali reżyser dubbingu Waldeemar Modestowicz i Vanessa Aleksander, która podkładała głos pod tytułową postać.

W kategorii odkrycia Empiku – tutaj decydowali nie internauci, ale członkowie jury – triumfowali: raper Szczyl (za debiutancki album „Polska Floryda”), reżyser Łukasz Grzegorzek (za film „Moje wspaniałe życie”) oraz pisarka Aleksandra Zbroja (za powieść „Mireczek. Patoopowieść o moim ojcu”).

Ostatnim akcentem gali była nagroda publiczności, którą odebrał Mata. To nagroda przyznawana artystcie spośród nominowanych, na którego zagłosowało najwięcej osób w aplikacji Empiku. ●

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum

w Szczecinie, Wydział I Cywilny, ulica Kaszubska 42, 70-952 Szczecin, w sprawie I Ns 188/21, z wniosku Kazimierzy Romasłowskiej przy udziale Józefy Woelke, Krzysztofa Gędlika, o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Barbarze Gędle (rodowe Gędek), urodzonej 16 stycznia 1969 roku w Szczecinie Golinie, córce Tadeusza i Krystyny, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie przy ulicy Szarotki 2/27, zmarłej 27 października 2012 roku, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 3415961

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza w Warszawie pod sygnaturą akt I Ns 619/21 toczy się z wniosku Jerzego Adama Lewandowskiego sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Czesławie Lewandowskim synu Adama i Haliny, urodzonym 12 sierpnia 1940 r. w Warszawie, zmarłym 15 września 2021 r. w Warszawie, którego ostatnim miejscem stałego pobytu była Warszawa ul. Renesansowa 13 m. 7.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159154

Znak: GKN.6853.6.2022Busko-Zdrój, dnia 11.02.2022 r.

OGŁOSZENIE
STAROSTY BUSKIEGO

o zamiarze wszczęcia postępowania

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.),

Starosta Buski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym położonych w powiecie buskim, w gminie Stopnica, obręb Mielę o numerach ewidencyjnych 1510, 1512 oraz 1521, poprzez udzielenie operatorowi, tj. NEXERA Sp. z o.o z siedzibą w Warszawie przy Al. Jana Pawła II 29, 00-867 Warszawa, zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na nieruchomościach infrastruktury telekomunikacyjnej w postaci podwieszenia kabli światłowodowych typu ADSS na istniejącej podbudowie słupowej, stanowiącej infrastrukturę telekomunikacyjną w myśl ustawy Prawo telekomunikacyjne.

Wobec powyższego wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali swoje prawa.

Zgłoszenia należy składać do Wydziału Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju przy ulicy Mickiewicza 27, pokój nr 7, w godzinach urzędowania tutaj. urzędu, tj. od poniedziałku do piątku: 7.30 – 15.30 lub poprzez kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 41 370 50 62 powołując się na w/w znak sprawy.

Jeżeli w terminie dwóch miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124a w związku z art. 124 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowej nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34159597

Syndyk masy upadłości FEROCO S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Poznaniu ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż ruchomości stanowiących własność upadłej spółki.

I. Przedmiotem sprzedaży są ruchomości stanowiące maszyny i urządzenia z branży kolejowej (wagony typu dumper, hopper, szutrówka, platforma, pociąg sieciowy, platformy sieciowe, koparki dwudrogowe) i budowlanej (spycharka Komatsu) oraz inne ruchomości (m.in. samochód osobowy m-ki Volvo, ciągnik rolniczy marki DONGFENG) wymienione w załączniku Nr 1 do niniejszego regulaminu.

II. Wykaz ruchomości wraz z ceną minimalną (wywóławczą) netto poszczególnych ruchomości stanowi załącznik Nr 1 do Regulaminu przetargu. Regulamin wraz z załącznikiem Nr 1 jest dostępny u syndyka a na wniosek zainteresowanych syndyk prześle w/w dokumenty drogą elektroniczną.

III. Regulamin przetargu wraz z jego załącznikiem określa sposób złożenia oferty, wymogi co do treści oferty i jej załączników, sposób wyboru oferty oraz reguluje pozostałe kwestie związane z przetargiem.

IV. OFERTA

1. Oferty należy składać na poszczególnie ruchomości, przy czym oferent winien oznaczyć w ofercie ruchomości poprzez wskazanie obok nazwy ruchomości także numeru ruchomości (NR. SAT wynikającego z Załącznika Nr 1 do regulaminu przetargu) oraz oferowaną cenę.

2. Oferta oraz dokumenty stanowiące załączniki do oferty winny spełniać wymogi określone w Regulaminie przetargu.

3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:
a) zapłata wadium w wysokości 10 % ceny minimalnej netto wskazanej w Zał. Nr 1 do Regulaminu przetargu ustalonej od wartości ruchomości objętych ofertą na rachunek bankowy FEROCO S.A. w upadłości likwidacyjnej w Poznaniu, ul. Wolczyńska 24, numer rachunku 94 1020 4115 0000 9002 0191 1999. Wpłata do dnia: 17 marzec 2022 r- decyduje data uznania rachunku.
b) złożenie kompletnej pisemnej oferty spełniającej wymogi określone regulaminem przetargu w terminie do: 17 marzec 2022 r na adres Biura syndyka: Kancelaria Adwokacka adw. Beata Mikołajewicz, ul. Topolowa 3, 62-200 Gniezno - decyduje data wpływu oferty do biura syndyka, także w przypadku przesłania oferty za pośrednictwem operatora pocztowego. Koperta zawierająca ofertę winna być zabezpieczona oraz opatrzona napisem „FEROCO Przetarg Ruchomości – NIE OTWIERAĆ PRZED: 18 marzec 2022 r godzina 15:30”.

4. Oferenci są związani ofertą od dnia jej złożenia do dnia wyłonienia nabywcy a oferent, którego oferta zostanie wybrana do dnia upływu terminu zawarcia umowy sprzedaży, z zastrzeżeniem pkt. 16 regulaminu przetargu (prawo pierwokupu ruchomości o numerach SAT 1524, 2065, 2066 i 2130).

5. Otwarcie kopert z ofertami nastąpi w Poznaniu, ul. Chopina 3 a/3 w dniu: 18 marzec 2022 r. o godzinie 15:30.

6. Wadium przepadnie na rzecz sprzedającego (masy upadłości) jeżeli oferent, którego oferta zostanie wybrana przez syndyka nie zapłaci reszty ceny w terminie 7 dni od dnia wyboru oferty, z zastrzeżeniem pkt. 16 Regulaminu przetargu oraz jeżeli zaoferowana cena nabycia wskazanych w ofercie ruchomości będzie niższa od ceny minimalnej ustalonej w Zał. Nr 1 do regulaminu przetargu.

7. Zapoznanie się z przedmiotami przetargu, wydanie regulaminu przetargu wraz z załącznikiem Nr 1 oraz uzyskanie dodatkowych informacji może nastąpić w terminach wskazanych przez syndyka po uprzednim przesłaniu na adres mailowy syndyka (bamikolajewicz@gmail.com) wniosku w tym zakresie.

8. Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu pisemnego, od przeprowadzenia aukcji od przeprowadzenia licytacji a także od zawarcia umowy sprzedaży bez wskazania przyczyn. Wpłacone wadium podlega w tym przypadku zwrotowi w terminie 7 dni roboczych od dnia podjęcia decyzji przez syndyka. Oferentowi/nabywcy nie przysługuje uprawnienie do żądania zapłaty podwójnego wadium lub żądanie naprawienia szkody

9. Zwrot wadium w przypadkach wskazanych w Ogłoszeniu lub w Regulaminie Przetargu następuje bez oprocentowania.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34159446

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

..... JACEK BRZUSZKIEWICZ

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



AGROUNIA BUDZI WIEŚ

**Na wsi z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej, upadają kolejne gospodarstwa rodzinne.
Nie będziemy pariasami we własnym domu, nie będziemy umierać w ciszy, w stodole.**

Ulica Południowa w Lublinie, gdzie swoją siedzibę ma areszt śledczy, to peryferie miasta. W południe przed drzwiami zwykle stoi tam kilka osób w kolejce do widzeń z osadzonymi. Poza tym z reguły nic się nie dzieje.

Ale 22 grudnia mimo trzaskającego mrozu przed areszt przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy, foto-reporterów, radiowców, a także pojawiły się ekipy ogólnopolskich telewizji. Teren zabezpieczała setka policjantów – tych umundurowanych i tajniaków.

Parę minut po dwunastej pod areszt zajechało kilka samochodów z biało-czerwonymi flagami wętkniętymi za szyby. 20 działaczy Agrounii ustawiło się przed bramą wjazdową. W pierwszym rzędzie stanął lider Agrounii Michał Kołodziejczak, w tle – działacze z logo rolniczego związku. Konferencję prasową dokumentowały smartfonami dwie dziewczyny.

Obok Michała Kołodziejczaka stanął Krzysztof Stefaniak, rolnik z Dysa pod Lublinem, który odmówił przyjęcia 500 zł grzywny za brak kolczyków u kilku świń. Dostał dziesięć dni więzienia. To dlatego spotkanie z mediami zaplanowano przed aresztem – Stefaniak miał właśnie rozpocząć karę.

ŚWIĘTA W ARESZCIE

Zanim rolnik pożegnał się z zapłakaną żoną i synami, zanim zatrasnęły się za nim ciężkie drzwi kryminału, dziennikarze usłyszeli jego historię.

Krzysztof Stefaniak przejął od rodziców pięciohektarowe gospodarstwo jeszcze w 1981 r. Miał wtedy 18 lat. Z roku na rok gospodarstwo rosło – w sumie do 110 hektarów. Stefaniakowie z czterema synami zajmowali się hodowlą świń. Przed trzema laty ich pogłowie liczyło blisko pół tysiąca sztuk,

za milion złotych postawili nowoczesną chlewnię. Ich gospodarstwo w powiecie lubelskim było stawiane za wzór.

– Ale trzy lata temu świny zaczęły padać. Jedna sztuka po drugiej. ASF, wirus afrykańskiego pomoru świń, brzmiał jak wyrok. W ciągu dwóch dni trzeba było wybić całe stado – 338 sztuk. Weterynarze przykładali prąd, który zwierzę odepiał, potem boleć uderzający w głowę. I następna sztuka. Mam chore serce, nie mogłem na to patrzeć, wyszedłem ze zgryzoty przed chlewnię – Stefaniakowi szklą się oczy.

Wirus ASF dziesiątkujący gospodarstwa na Lubelszczyźnie i Podlasiu nie był winą rolników, tylko służb weterynaryjnych, które przez kilka lat nie mogły poradzić sobie z ekspansją zarazy. A to oznaczało, że Krzysztof Stefaniak powinien otrzymać od państwa odszkodowanie.

– Wystąpiłem o 220 tys. zł, które w przyszłości pozwoliłyby mi na odbudowanie hodowli. Jednak do Dysa przyjechali inspektorzy weterynarii i przez kilka dni ciągle coś sprawdzali. W końcu orzekli, że gospodarstwo było niewłaściwie zabezpieczone bioasekuracyjnie – mówi gospodarz.

I tłumaczy: – Każdy wjazd na teren gospodarstwa powinien zostać odpowiednio zabezpieczony. Przy głównym wjeździe umieściłem specjalną matę dezynfekcyjną, a przy drugim, od strony pól, zamontowałem opryskiwacz ręczny do dezynfekcji sprzętu rolniczego. Zezwalają na to przepisy sanitarne, o czym zostałem poinformowany podczas szkoleń dla hodowców świń. Tymczasem inspektorzy weterynarii uznali, że oni mają swoje przepisy i mata dezynfekcyjna powinna być przy dwóch bramach wjazdowych.

Inspektorzy zauważyli też, że w gospodarstwie Stefaniaka część świń – tych, których nie musiał wybić – nie ma kolczyków. Chodzi o wymóg ustawy

o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, która mówi, że każda świnia 30 dni po urodzeniu musi dostać kolczyk z numerem stada.

Gospodarz z Dysa twierdzi, że wszystkie świny były ewidencjonowane, bo miały tatuaż ze stosownym oznaczeniem, na co zezwalają przepisy. Zarzuca inspektorom weterynarii działania nieprofesjonalne i chaotyczne.

– Chodzi o to, że lekarze z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Lublinie uznali, że tylko kilka sztuk nie miało kolczyków. Natomiast specjaliści z wojewódzkiego inspektoratu stwierdzili, że chodzi nawet o 90 proc. pogłowia. Czyli kto ma rację? – pyta Stefaniak.

Ale Stefaniak dostał 500 zł grzywny, której dla zasady nie zapłacił – i tak wyładował w kryminale.

– Przepisy, nie tylko w przypadku chowu świń, są niejednoznaczne, zagmatwane. A wszystko po to, by rolnik w tym wszystkim się nie mógł połapać, by zawsze można było dopaść i zastraszyć. A przecież to państwo, jego urzędnicy powinni być do dyspozycji obywatela, a nie na odwrót. Rolnik właśnie trafił do więzienia. I to jest jeden wielki skandal – przemawiał do mediów Kołodziejczak.

Kiedy w Nowy Rok Stefaniak opuszczał areszt, Agrounia o nim nie zapomniła. Przed kryminałem czekało na niego jeszcze więcej związkowców.

– Ja nigdy w życiu nie zapłaciłem mandatu, nawet za przejście przez ulicę poza pasami. W celi więzienia przez dziesięć dni byłem sam jak palec. Chyba specjalnie tak to ustalono. Najgorsza była Wigilia. Mam cukrzycę i słaby wzrok. Nawet książki nie mogłem przeczytać. A okno w celi miałem mato-we – tak że nic nie było widać. Nawet przelatującego ptaka. Pan sobie wyobrazi, że dla zabicia czasu to płytki na ścianach celi wszystkie policzyłem – opowiada Stefaniak.

BIZNESPLAN

Jarosław Miściur ma 140-hektarowe gospodarstwo we wsi Policzyzna, 35 kilometrów od Lublina, i jest jednym z dwóch pełnomocników Agrounii w regionie. Odpowiada za jej struktury w południowej części województwa.

Wcześniej, startując z lokalnego komitetu, został gminnym radnym i przewodniczącym rady gminy, a z ramienia plantatorów skutecznie ubiegał się o miejsce w radzie nadzorczej Krajowej Spółki Cukrowej.

Miściur w maju skończy 40 lat. Żona jest pediatrą w przychodni zdrowia w Lublinie, mają troje dzieci. Na Facebooka wrzuca artystyczne zdjęcia z rodziną, fotki z wakacji nad morzem i klipy z blokad Agrounii.

Przed domem dziesięcioletnia limuzyna i SUV żony. Na podwórzu silosy do przechowywania ziarna, ciągniki rolnicze, kombajn do zbioru zboża. Wszystko za kredyty i dotacje z UE.

– Tak duże gospodarstwo rolne jak moje jest tak naprawdę firmą produkcyjną, musi mieć politykę inwestycyjną, biznesplan. Tymczasem na polskiej wsi w dłuższej perspektywie niczego planować nie sposób. Tak jak z moimi porzeczkami. Miałem 8-hektarową plantację. W jednym roku sprzedawałem owoce po 5 zł za kilogram, w następnych latach w punkcie skupu dawali tylko 15 groszy, a potem już nikt nie chciał porzeczek odbierać. Doszło to tego, że musiałem wyciąć wszystkie krzewy z owocami – daje przykład Miściur.

I przechodzi do cen nawozów: – Po zlikwidowaniu porzeczek została mi produkcja rzepaku, pszenicy, kukurydzy i buraka cukrowego. Podstawą przyzwoitych plonów w rolnictwie jest nawożenie, m.in. saletrą amonową. Pan sobie wyobrazi, że wiosną zeszłego roku tona tego nawozu kosztowała okrągły tysiąc złotych, dziś – 3,5 tys. zł. W przypadku mojego gospodarstwa muszę kupić minimum 75 ton saletry. Zamiast 75 tys. zł mam zapłacić prawie 270 tys. zł. Dla porównania: w tym samym czasie cena pszenicy wzrosła o 50 proc. – z 800 zł za tonę do 1,2 tys. Swoje gospodarstwo prowadzę od prawie 20 lat. W tym czasie nic aż tak nie podrożało jak dziś nawozy, ani za rządów lewicy, ani za pierwszego PiS-u, ani za PSL-u i Platformy. Proszę mi wskazać, jak w takich warunkach można cokolwiek planować.

Zdaniem Miściura efekt będzie taki, że rolnicy na nawozach zaczną oszczędzać, spadną ich plony i jakość produktów.

– Przestaniemy być konkurencyjni, co spowoduje jeszcze większy napływ żywności kiepskiej jakości, np. z państw starej Unii. Zresztą tak samo może być z produkcją bydła, świń, kur czy gęsi – prognozuje.

Miściur poznał Michała Kołodziejczaka trzy lata temu w sieci: – Trafił do mnie jego jasny przekaz. Skoro mamy problem, trzeba go ocenić jak chorobę, zdiagnozować, stworzyć rozwiązania i – najważniejsze – skutecznie wprowadzić je w życie. Czyli samemu zacząć decydować o polskiej wsi. A najlepiej zrobą to nie politycy, tylko rolnicy. I to jest clou naszego programu.

KCIUKI W GÓRĘ

Miściur pamięta pierwsze spotkanie Kołodziejczaka z rolnikami z Lubelszczyzny, latem 2018 r. Do sali Centrum Kultury w Piaskach pod Lublinem dotarli z powiatu 34 osoby. Na początku lutego tego roku do Hotelu Regionalnego pod Piaskami zjechało z tego samego terenu już 320 osób (wiadomo po liście obecności).

– Kiedy w środę, 9 lutego, jechaliśmy do Lublina na protest, już czuć było moc. Kierowcy po drodze pozdrawiali się, trąbili, pokazując uniesione do góry kciuki. I to wszyscy: z tirów, dostawczaków, nawet z eleganckich limuzyn – Miściur z każdym zdaniem coraz bardziej rośnie.

Ponad setka traktorów Agrounii tego dnia zaparkowała w samym centrum miasta, na dwupasmówce przed Zamkiem Lubelskim. Wszystko na legu, po otrzymaniu zgód i pozwoleń. Wszędzie drogi zaparkowała półciężarówka ze sceną i z nagłośnieniem, a związkowcy z Agrounii, przepraszając za korki i utrudnienia w mieście, zaczęli częstować grochówką przywiezioną w wojskowej przyczepce i jabłkami. Każdy przechodzień, który otrzymał siatkę z owocami, dowiadywał się, że sadownicy dostają w skupie za kilogram jabłek jonagold 50 gr przy kosztach produkcji w wysokości 60 gr, a ich cena w markecie to już 3,50 zł.

Chwilę później Andrzej Waszczuk, drugi z liderów Agrounii na Lubelszczyźnie, zaczął ze sceny płomienną przemowę: – Na wsi z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej, upadają kolejne gospodarstwa rodzinne. Nie będziemy pariasami we własnym domu, nie będziemy umierać w ciszy, w stodole. Dlatego jesteśmy tutaj – Waszczuk gestykulował zaciśniętą pięścią.

I dalej grzmiał: – Podstawa to wprowadzenie pakietu Agrounii, którego głównym założeniem jest to, by co najmniej 70 proc. mięsa, warzyw i owoców trafiających do marketów było wyprodukowanych w Polsce. Przecistawiamy się drożźnie. Domagamy się obniżenia marż na nawozy, energię, gaz, paliwa, co spowoduje spadek cen. Chodzi o spółki skarbu państwa, które za drożyznę odpowiadają.

Waszczuk, hodowca świń ze wsi Gęś pod Parczewem, do Agrounii wstępował kilka miesięcy przed Miściurem.

– Nasz powiat pustoszył wtedy wirus ASF. Zadzwoiliśmy do szefa Lubelskiej Izby Rolniczej. Potem ściągnęliśmy do wsi posłankę PiS, szefową związku „Solidarność” Rolników Indywidualnych Teresę Hałas. Wszyscy tylko rozkładali ręce i tłumaczyli, że oni to nic nie mogą. To dotarliśmy do Michała Kołodziejczaka, który nas uświadomił, że o swoje trzeba się bić – mówi.

Waszczuk nakładem wielkich sił i środków zdołał ochronić swoje 300 świń przed ASF. Ale dziś w chlewni zostało mu tylko 90 sztuk.

– W 2000 r., kiedy przejmowałem gospodarstwo po ojcu, za kilogram żywca płacili 4,2 zł. Dziś

– 3,5 zł. Tylko że wtedy zboże, podstawowy czynnik paszy, kosztowało 350 zł za tonę, a teraz trzy, cztery razy więcej – mówi. – W efekcie co miesiąc ograniczam pogłowię świń, by zmniejszać straty. Tnę wydatki, gdzie się tylko da. I gdzie tu mowa o rozwoju, progresji?

Twierdzi, że gdyby nie stała pensja na etacie żony, to jako ojciec dwóch dorastających córek miałby problem ze spięciem rodzinnego budżetu.

WOLNOŚĆ GOSPODARCZA

Jeszcze kilka lat temu o problemach rolnictwa debatowano w wiejskich sklepach. Dziś ich już nie ma. Nie dały rady konkurencji sieciowych marketów. Najpotrzebniejsze artykuły rozwożą po wsiach obwoźni sklepikarze dostawczakami.

Dyskusja przeniosła się do sieci. O poparciu świadczy liczba lajków umieszczonych pod wpisami na Facebooku.

Agrounia domaga się spotkania z premierem, ale Mateusz Morawiecki nie zaprosił Michała Kołodziejczaka do Sejmu na zeszlotygodniowe obrady komisji rolnictwa, co jeszcze bardziej rozpało sytuację na wsi.

„Cała Polska jedzie do was” – to hasło wielkiej demonstracji Agrounii, która odbędzie się 23 lutego przed gmachem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wystarczył jeden wpis na Facebooku Jarosława Miściura z prośbą o wsparcie, także to logistyczne, by telefon zaczął dzwonić nieprzerwanie, praktycznie przez cały dzień.

Liderzy lubelskiej Agrounii w ostatnich wyborach parlamentarnych jak jeden mąż głosowali na Konfederację. Miściur tłumaczy dziś, że chodziło mu o tę jej wolność gospodarczą, wprowadzenie czegoś świeżego do polityki, jak z tym szczupakiem w mętym stawie.

– Dziś Agrounia ma 5-6-proc. poparcie – i wciąż rośnie. Słysząc głosy, ktoś to z nami zechciałby w przyszłości porządzić. Spokojnie, poczekajmy. Wkrótce to my będziemy te sojusze zawiązywać. Agrounii już nie da się zatrzymać – sięga w przyszłość Jarosław Miściur. ●

Traktory zablokowały drogę.
Rolnicy przepaszali za utrudnienia
w mieście i rozdawali jabłka.
I tłumaczyli: sadownicy dostają
w skupie za kilogram jabłek
jonagold 50 gr przy kosztach
produkcji w wysokości 60 gr,
a ich cena w markecie to już 3,50 zł

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 666/21 toczy się postępowanie z wniosku Wojciecha Gołębiowskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Agnieszce Zaniewskiej urodzonej 21 stycznia 1942 roku w Grodnie, zmarłej dnia 2 maja 2021 roku w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34159409

III OGŁOSZENIE O PRZETARGU

**Zarząd spółki pod firmą Walcownia Metali „Dziedzice” S.A.
z siedzibą w Czechowicach-Dziedzicach, nr KRS: 0000084770
OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY**

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego działek gruntu: 3789/234, 3784/281, 3789/283, 3789/284, 3789/285, 3789/286, 3789/287, 3789/288, 3789/289, 3789/238, 3789/291, 3789/261 obręb Czechowice oraz 555/18, 555/22, 555/23, 555/32, 555/34, 555/36, 555/37, 555/38, 1638 obręb Dziedzice oraz własności działki 564/3, o łącznej powierzchni terenu 5,5383 ha, dla których Sąd Rejonowy w Pszczynie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczyste o numerach KA1P/00049824/4, KA1P/00076443/7 oraz KA1P/00079353/0 za łączną cenę 9.088.500,00 zł (słownie: dziewięć milionów osiemdziesiąt osiem tysięcy pięćset złotych) netto.

Oferty należy składać wyłącznie na piśmie w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3 (43-502 Czechowice-Dziedzice) w terminie do **28.02.2022 r. do godz. 15.00**. Oferty mogą być składane listownie lub osobiście, przy czym w każdym przypadku za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej wpływu pod wyżej wskazany adres. Pozostałe wymogi oferty oraz regulacje dotyczące procedury sprzedaży przedmiotów przetargu znajdują się w regulaminie przetargu. Regulamin Przetargu będzie udostępniony w Czechowicach-Dziedzicach, ul. Kaniowska 3. Informacji dotyczących przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 32-7143003 oraz pod adresem poczty elektronicznej: sekretariat@walcownia.com.pl

OGŁOSZENIE 34159447

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl 22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michal Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Doping na receptę

Nowe fakty w sprawie 15-letniej gwiazdy łyżwiarstwa Kamili Walijewej wskazują, że jej doping nie był efektem pomyłki, jak chcieliby to przedstawić Rosjanie

Radosław Leniarski



Afera Walijewej w skrócie

• 15-latka została dopuszczona do rywalizacji przez sędziów Trybunału Arbitrażowego mimo pozytywnego wyniku testu antydopingowego z 25 stycznia. Sąd orzekł, że Rosjanka miała zbyt mało czasu na obronę, gdyż dowiedziała się o wyniku testu 8 lutego, w czasie igrzysk, a do tego pod pewnymi względami chroni ją wiek. Ale nawet jeśli dziś wywalczy miejsce na podium w rywalizacji solistek, medalu nie dostanie, dopóki sprawa dopingu nie zostanie ostatecznie wyjaśniona na jej korzyść. To może potrwać miesiące. Jeśli zostanie uznana za winną, będzie zdyskwalifikowana i krążka nie otrzyma nigdy, a także nie dostanie złotego medalu za zwycięstwo drużynowe.



Afera młodziutkiej łyżwiarki figurowej, mistrzyni olimpijskiej w drużynie i faworytki do zdobycia złotego medalu wśród solistek nabiera wielkiego ciężaru politycznego.

Szef amerykańskiej agencji antydopingowej, wpływowy polityk sportowy Travis Tygart powiedział, że USA są gotowe ukarać każdego, kto w sprawie dopingu Walijewej dopuścił do krzywdy amerykańskiego olimpijczyka, sponsora czy nadawcy. W przypadku potwierdzenia winy i ewentualnej dyskwalifikacji nieletniej Rosjanki będzie ich kilku, jeśli nie kilkunastu. Sankcje mogą sięgać 1 mln dol. grzywny oraz oznaczać groźbę więzienia do dziesięciu lat nawet dla nie-Amerykanów (i w przestępstwach popełnionych poza terytorium USA).

Walijewa była w składzie zwycięskiej drużyny w konkursie mieszanym, w którym drugie miejsce wywalczyli Amerykanie. Jej trenerką jest Eteri Tutberidze, udekorowana medalem przez samego prezydenta Władimira Putina, a w otoczeniu łyżwiarskim gwiazdy są sami Rosjanie, w tym wysoko postawieni – mężem wpływowej byłej gwiazdy łyżwiarstwa Tatiany Nawki jest rzecznik Putina Dmitrij Pieskow.

Ustawa Grigorija Rodczenkowa

Potencjalne kary są konsekwencją tzw. ustawy Rodczenkowa, uchwalonej przez Kongres USA w 2020 r. Grigorij Rodczenkow był szefem antydopingowego labora-

torium w Moskwie i głównym macherem fałszerstw oraz ukrywania koksiarzy na igrzyskach olimpijskich w Soczi w 2014 r. A potem uciekł do USA i stał się świadkiem koronnym w dochodzeniach zleconych przez Światową Agencję Antydopingową (WADA). Wyświetlił wszystkie szczegóły procederu dopingowego oraz udział w nim urzędników państwowych Rosji i agentów FSB.

Samej Walijewej nie obejmą sankcje w ramach Rodchenkov Anti-Doping Act (RADA), gdyż ustawodawcy doszli do wniosku, że sportowcy często są przymuszani do wzięcia dopingu lub podają go im lekarze albo trenerzy bez ich wiedzy. Podejrzenie, że jako dziecko nie mogła sama sobie przepisać i przyjąć trimetazydyny, zakazanego leku nasercowego, jest powszechne wśród ekspertów. Kto przepisał recepty, kto jej podał leki? Lekarz, trenerka, trener, fizjoterapeutka? Na razie nie wiadomo.

Z dokumentów, do których dotarł „NY Times”, wynika też, że laboratorium w Sztokholmie, które badało próbkę wziętą od Walijewej, wykryło w jej organizmie nie tylko trimetazydynę, choć tylko ten środek jest wśród sportowców zakazany. Były też hypoxen i L-karnityna. Hypoxen (a także trimetazydyna) jest próbą znalezienia zastępstwa dla niezwykle popularnego wśród rosyjskich sportowców meldonium, które zostało wpisane na listę zabronionych środków od 1 stycznia 2016 r. L-karnityna wspomaga odchudzanie, co jest dla łyżwiarki figurowej kluczowe.

Pojawia się dziadek z wyjaśnieniem

Obecność aż trzech różnych medykamentów wspomagających możliwości organizmu łyżwiarki dowodzi, że trimetazydyna w jej organizmie – powtórzmy: jedyny wykryty u niej zabroniony lek – nie jest pomyłką lub przypadkiem, jak przedstawiają to Rosjanie. Ich ekipa prawników przedłożyła Trybunałowi nagranie wideo, w którym dziadek zawodniczki twierdzi, że bierze lek, w którego składzie jest trimetazydyna, więc wynik pozytywny Walijewej może być pomyłką lub zanieczyszczeniem. Z kolei matka złożyła oświadczenie, że Kamila bierze hypoxen z powodu „nadpobudliwości” serca.

A następnie pojawia się lekarz

Podejrzenia jednak nie zmniejszyły się, lecz wzrosły, gdy okazało się, że lekarzem ekipy łyżwiarskiej Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego jest były łyżwiarz figurowy, anestezjolog dr Filipp Szweci, który już raz został ukarany dyskwalifikacją za stosowanie zabronionych metod w sporcie. Rosyjskie media podają, że dr Szweci jest też doradcą medycznym zatrudnionym na pół etatu w moskiewskim klubie Sambo-70 Eteri Tutberidze, trenerki Walijewej. Czasami nawet wyjeżdżał z Walijewą sam, bez osławionej trenerki – jak na konkurs Finlandia Trophy w 2021. Szweci niewątpliwie ma wiedzę i umiejętności lekarskie, co pokazał w samolocie do Hiroshimy na start w Grand Prix, gdy na pokładzie zasnął jeden z pasażerów.

Wydarzenia, w których konsekwencji dr Szweci został zdyskwalifikowany za użycie niedozwolonych metod, były dziwaczne.

Otóż podczas wioślarskich mistrzostw świata w 2007 r. w Lucernie w śmietniku obok hotelu ekipy rosyjskiej znaleziono plastikowy worek ze sprzętem do przetaczania krwi oraz płyny do zrobienia wlewów dożylnych. Troje wioślarzy przyznało, że zrobiło zakazaną transfuzję, a potem do nadzoru nad tym procedurą przyznał się dr Szweci. W sumie w czasie jego kadencji jako lekarza wioślarzy aż sześciu sportowców zostało przyłapanych na nieuczciwości. Ale dzięki jego przyznaniu się do winy w sprawie trójki z Lucerny przywrócono prawo reprezentacji do startu w olimpijskich regatach w Pekinie. Szweci był też lekarzem federacji łyżwiarstwa figurowego, gdy na stosowaniu meldonium przyłapano w 2016 r. Jekaterinę Bobrową, złotą medalistkę olimpijską w drużynie z Soczi i srebrną z Pjongczangu (startowała w parach tanecznych z Dimitrijem Sołowiowem). ●

Klasyfikacja medalowa

	1. Norwegia	13	7	8 28
	2. Niemcy	10	6	4 20
	3. USA	8	7	4 19
	4. Chiny	7	4	2 13
	5. Austria	6	7	4 17
...				
	24. Polska	0	0	1 1

Co dalej z kadrą polskich skoczków

Zapytany o przyczynę marne-go sezonu polskich skoczków Michał Doleżał wskazał na swoją najpoważniejszą decyzję organizacyjną. Tę, która pod każdym względem wydawała się doskonałą.



Przed ubiegłym sezonem Michał Doleżał zlikwidował podział na kadrę A i kadrę B. Powstała jedna duża grupa, co powszechnie przyjęto z aprobatą. Pamięć o czasach Stefana Horngachera była bardzo świeża – Austriak odszedł do reprezentacji Niemiec wiosną 2019 r.

Polskie skoki pod batutą Horngachera stały się wielką potęgą, ale gdy ten odchodził, mówiło się, że zaniebdał rezerwy, nie interesowało go to, kto zastąpi kiedyś Kamila Stocha, Piotra Żyłę czy Dawida Kubackiego. Wybrał sobie małą grupę i ją szlifował, odgradzając się od reszty.

Starsi młodszym, młodszy starszym

Ruch Doleżała – wcześniej asystenta Horngachera – polski świat skoków przywitał więc z radością. Wydawało się, że nie ma niczego lepszego dla młodego skoczka niż codzienna praca u boku takiego giganta jak Stoch. Ci giganci zaś – w zamierzeniu Doleżała – mieli w zamian zyskiwać energię młodych. Na zasadzie: przecież ci utytułowani nie pozwolą, by jakiś młokos skakał na treningach żwawiej od nich, więc nie pozwolą sobie na zaangażowanie inne niż na 100 proc.

Tymczasem kilka dni temu Doleżał powiedział Onetowi: „To był trochę systemowy błąd (...). Dzięki połączeniu grup chcieliśmy pociągnąć trochę młodych zawodników, ale przez to straciliśmy trochę tych najlepszych”. Można to chyba rozumieć mniej więcej tak: Za Horngachera najlepsi pędzili z maksymal-

ną prędkością, teraz musieli zwolnić, by nie zostawić w tyle reszty.

Jeśli błędy, to dla wszystkich Ekspert Eurosportu Jakub Kot w rozmowie z „Wyborczą” zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt decyzji czeskiego szkoleniowca o połączeniu kadr. – Stworzono dużą grupę, wszyscy trenowali według jednego planu

W Pekinie Polska w najmocniejszym składzie – młodych „nie podciągnięto” na tyle, by mogli choćby spróbować wygrzyć starszych – straciła w konkursie drużynowym do podium ponad 40 pkt, do zwycięskiej Austrii – ponad 60

– powiedział nam w czwartek. – A zatem gdy popełniono błędy w przygotowaniach do sezonu, to później wszyscy skakali źle, bo wszyscy tak samo trenowali. Nie można było sięgnąć do innej grupy i stamtąd wybrać kogoś, kto inaczej przygotowywał się do sezonu. Co więcej, im większa grupa, tym mniej uwagi trener może poświęcić każdemu skoczkowi indywidualnie. Doleżał więc musiał sporo pracy oddać asystentom, oni mieli przekazywać jego założenia. I przyznał [w rozmowie z Onetem], że w grupie było za dużo trenerów i zdarzało się, że zawodnik dostawał zbyt wiele informacji. I to był problem – dodał.

W Pekinie Polska w najmocniejszym składzie – młodych „nie podciągnięto” na tyle, by mogli choćby spróbować wygrzyć starszych – straciła w konkursie drużynowym do podium ponad 40 pkt, do zwycięskiej Austrii – ponad 60. Kubacki zdobył brązowy medal na skoczni normalnej, Stoch

w obydwu konkursach indywidualnych był bardzo blisko podium. To zbyt mało – zwłaszcza ze względu na marne wyniki we wcześniejszych miesiącach – by Doleżał w przyszłym sezonie pracował z kadrą. W pierwszej dwudziestce Pucharu Świata jest tylko jeden Polak – Stoch na 20. pozycji. Apoloniusz Tajner, prezes Polskiego Związku Narciarskiego, już mówi o „nowych bodźcach”, dodając: „Sport lubi zmiany”.

Trener doświadczony

Jeśli niespełna 44-letni Czech niczego nie ukrywa i naprawdę uważa połączenie kadr A i B za główną przyczynę kryzysu polskich skoczków, to na pewno do ojczyzny wróci z przekonaniem, że sport to pole minowe. Bo każdy, nawet ten najsensowniejszy teoretycznie ruch trzeba konsultować z profesorami psychologii i zarządzania. ●

Marek Deryło